Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Cena numeru |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . | Marek 14.000 | Marek 12.000 | Marek 14.000 | Marek 20.000 | Marek 12.600 | 500 Mp. |

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 98. Poniedziałek, dnia 28. Maja 1923 r. Rok XXX.



# Rząd Sikorskiego obalony ogromną większością.

**Votum nieufności uchwalone w Sejmie 279 głosami przeciw 117.**

**Polska większość umiarkowana = 225. Przyłączają się do niej polonofilscy chliboroby ukraińscy.**

**Rząd Sikorskiego podał się do dymisyi.**

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś, w sobotę, o g. 5.30 popoł. marszałek Sejmu ogłosił rezultat głosowania nad votum zaufania dla Rządu p. Sikorskiego. **Oddanę kartek za przedłożeniem rządowem 117, przeciwko 279 głosów,** 6 kartek było unieważnionych. W chwili, gdy marszałek ogłosił rezultat głosowania, **ministrowie jeden po drugim, wziąwszy teki, zaczęli wychodzić „gęsiora“ z Sejmu** do przyległego obok pokoju Rady ministrów. Zaraz potem wyjechali z Sejmu. **Premier Sikorski przygotował list do prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o przyjęcie dymisyi.**

W chwili, gdy telefonuje nasz korespondent (godz. 8 wiecz.) — **prezyd. Wojciechowski przyjmuje właśnie premiera Sikorskiego.** Wobec tak ogromnej większości, która rządowi Sikorskiego wyraziła votum nieufności, nie ulega kwestyi, że **dymisya zostanie przyjęta, a p. Sikorskiemu Prezydent Rzeczypospolitej powierzy kierownictwo tymczasowe agend rządowych aż do powołania nowego rządu.**

## Strzała Parta z P. P. S.

Przebieg posiedzenia sejmowego był bardzo spokojny. Expose Sikorskiego robiło wrażenie autoreklamy i autonekrologu. Wszystkie poczynania sejmowych ugrupowań narodowych rząd zapisał na swe dobro.

**Nie ulegało najmniejszej kwestyi, jaki będzie rezultat** głosowania. Chcąc zaszachować i narzucić prezydentowi Rzeczypospolitej dyrektywę w działaniu, **pos. Moraczewski zgłosił rezolucyę:**

„Sejm wyraża przekonanie, że punktem wyjścia dla utworzenia nowego rządu winien być wzgląd na interes państwa i narodu, oparty na zasadach demokracyi i równouprawnienia wszystkich obywateli, poręczonych przez konstytucyę Rzeczyposp., a nie przez wzgląd partyjny i interes tych stronnictw prawicowych, które od miesięcy utrzymują Polskę w stanie przesilenia, narażając przez to wewnętrzny spokój i utrwalenie Rzeczypospolitej na poważne niebezpieczeństwo“.

**Stanowisko p. Moraczewskiego poparły wszystkie mniejszości narodowe, N. P. R. i Wyzwolenie.**

Świetne było wystąpienie p. Korfantego, który z wielkim humorem polemizował z prem. Sikorskim i wykazywał mu niewłaściwość zasad w jego postępowaniu.

Pos. Stroński przypomniał dawne czasy N. K. N. i germanofilstwa p. premierowi, który robi z siebie niesłychanie zapobiegliwego ententofila. Po pośle Matakiewiczu zamknięto dyskusyę; wniosek o przerwanie dyskusyi, do której był zapisany jeszcze pos. Okoń i komuniści — uchwalono głosami grup umiarkowanych.

## Secesya 14 Dąbszczyków z P. S. L.

**Za rządem wypowiedziały się cztery kluby: N. P. R., „Wyzwolenie“, P. P. S. i Okoniowcy, tudzież 14 posłów z grupy Dąbskiego.** Podczas bowiem debat panowie: Dąbski, Anusz, Bogusławski, Miedziński, Wyrzykowski, Polakiewicz, Wędziagolski, Wojtowicz, Dubrownik, Bujak, Wilkoński, Fijałkowski, Wojewoda, Poznański i senator Wysłouch nadesłali do pos. Witosa obszerne pismo, będące faktycznie artykułem dziennikarskim, którego sensacya mieści się na końcu:

**„Nie skrępowani od dnia dzisiejszego organizacyą i solidarnością klubową, pójdziemy własną drogą, jaką nam wskazywać będzie sumienie obywatelskie, dotychczasowa tradycya i program P. S. L.“.**

Zauważyć należy, że pośród wymienionych posłów: Anusz, Bogusławski, Miedziński i Wilkoński uzyskali mandaty z listy państwowej, że mandat posła Wojewody jest poważnie zakwestyonowany w sądzie najwyższym i prawdopodobnie zostanie unieważniony. **Tych 14 secesyonistów z P. S. L. wzmocniło szeregi lewicy i głosowało za całem przedłożeniem rządowem.**

**Za skreśleniem funduszu dyspozycyjnego głosowali: Z. L. N., Chrześc. Dem., Chrześc. Nar., Piast, Kat. Lud., tudzież wszystkie mniejszości narodowe. Teoretycznie zestawienie stwierdza, że Z. L. N. (98), Chrześc. Dem. (43), grupa Dubanowicza (24), P. S. L. (56), tudzież Kat. Lud. reprezentują wogóle 225 głosów, a więc stanowią absolutną większość (222 + 3), nie licząc N. P. R., który po zamknięciu posiedzenia odbył narady trwające dotąd (godz. 8.30) i to bardzo burzliwe.**

## Nowa polska większość: 210 przeciw 182

Po wyrażeniu **votum nieufności rządowi, marszałek Sejmu zaznaczył, że posiada wątpliwość, czy należy poddawać rezolucyę p. Moraczewskiego pod głosowanie,** albowiem ona suponuje dymisyę gabinetu, o której mu jeszcze nie było wiadomem, a nadto ma ona charakter opinii, przez co popada w sprzeczność z konstytucyą i wkracza w kompetencyę prezydenta Rzeczypospolitej.

**W głosowaniu Izby, większością 210 głosów grup umiarkowanych i P. S. L. przeciwko 182 głosom lewicy, Dąbszczyków i narodowości odrzucono wniosek o głosowanie.** Przy tem głosowaniu funkcyonowała już nowa większość polska.

Podczas jednego z głosowań zaszedł wypadek bardzo znamienny. Mianowicie leader nowego klubu, Dąbski, nie wiedział, czy głosować z ludowcami, czy inaczej, wahał się i zaczął powstawać, wtedy siedzący z tyłu za nim pos. Okoń ściągnął go za poły i posłuszny swemu komendantowi pos. Dąbski usiadł.

**Następne posiedzenie, o ile rząd się utworzy, ma się odbyć we wtorek. Do tego czasu aż do powstania nowego rządu wszystkie komisye zostały odwołane. Wieczorem rozpoczęły się narady niektórych klubów,** przyczem okazało się, **że ukraiński klub włościański posła ks. Ilkowa (5 posłów), zgłosił oficyalne przystąpienie do nowej większości.** (Klub ten jest zdecydowanie polonofilski, nie idący z mniejszościami).

## Gen. Sikorski zgłosił dymisyę.

Warszawa. (Telef. wł.) O godz. 10 **wieczorem premier Sikorski udał się do Prezydenta Rzeczyposp., któremu wręczył dymisyę. Nie ulega wątpliwości, że dymisya będzie przyjęta.**

**W ciągu niedzieli prezydent porozumie się z Marszałkiem Sejmu i przewodniczącymi stronnictw, a następnie powierzy misyę utworzenia gabinetu odpowiedniej osobistości.**

**Zaraz po posiedzeniu odbyła się konferencya przewodniczących tych stronnictw, które obaliły rząd, na której to konferencyi stwierdzono zupełną zgodność opinii i ustalono dalszą taktykę.**

## Przebieg historycznego posiedzenia.

EXPOSE P. SIKORSKIEGO.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu referent prowizoryum budżetowego za drugi kwartał b. r. pos. Zdziechowski (Z. L. N.), zalecając Izbie uchwalenie prowizoryum, zgłosił wniosek o odrzucenie z tego prowizoryum dwóch funduszów dyspozycyjnych (dla premiera i Min. S. Z.). Uchwalenie takich funduszów byłoby bowiem wyrazem zaufania Sejmu do Rządu, a obecnie Sejm tego zaufania do p. Sikorskiego i jego gabinetu nie żywi.

Następnie **zabrał głos premier Sikorski** i wygłosił ogromnie długą mowę. Nie możemy jej podać z braku miejsca, ale czytelnicy nic na tem nie stracą. Niema w niej nic nowego, jest to przegląd „zasług rządu p. Sikorskiego“. Wynika z tej autoapoteozy, że Polska zawdzięcza p. Sikorskiemu wszystko, co w. tych ostatnich pięciu miesiącach mieliśmy dobrego.

Twierdził w swej mowie premier, że jego rząd „był wyrazem równowagi, a nie przewagi jakiegokolwiek stronnictwa... był bezpartyjnym“.

Dalej przedstawił grozę położenia międzynarodowego Polski w chwili, gdy obejmował rządy.... A oto 15 marca b. r., za jego urzędowania, mocarstwa uznały granice wschodnie Polski. Nastąpiła „zasadnicza zmiana w stosunkch polsko-angielskich". Gdy ktoś z Sejmu zauważył przytem:

— Robota Skirmunta,

to p. Sikorski odrzekł:

„Pozostawmy Skirmunta na boku, bo mógłby na tej analizie źle wyjść".

Ta niesmaczna, a niejasna uwaga jest jedną z wielu zatrutych strzał Parta, jakie prez. Sikorski wystrzelił pod adresem „rzekomej" — jak mówił — większości polskiej i jej polityków. Podniósł dalej premier dobry stosunek Francyi i Włoch do Polski oraz życzliwsze odnoszenie się do nas Ligi Narodów. Stosunek do Litwy jest zły z winy rządu kowieńskiego. Odnośnie do Gdańska rząd ma zamiar zapomocą środków prawnych zmusić rząd do przestrzegania traktatów. Oczekujemy sprawiedliwego załatwienia sprawy Jaworzyny — mówił dalej premier. Że stosunki nasze do Rosyi i Niemiec nie są normalne, nie jest to naszą winą. Rosya bojkotuje traktaty, prowadzi przeciw nam oszczerczą kampanię, nie szanuje elementarnych praw obowiązujących cały świat cywilizowany. Komisarze sowieccy grożą ciągle wojną. Czerwony generał Frunze (dowódca frontu południ.-zachodn.) oświadczył, że

„wybiera się do Polski ze swą armią, aby uciąć rękę Księciu J. Poniatowskiemu, wskazującemu mieczem drogę na wschód".

Te groźby — mówił premier — odbijają się od nas, jak od pancerza. Mamy bowiem poza zdecydowaną postawą rządu i aprobatą świata cywilizowanego jeszcze „doskonałą o charakterze czysto narodowym, ale świetnie zorganizowaną armię".. Żywe ramię czerwonej armii może łatwo uschnąć, gdyby gen. Frunze chciał podjąć się wspomnianej operacyi.

W dalszym ciągu swego expose opowiadał premier o uspokojeniu umysłów w kraju (ostatnie zamachy dynamitowe są objawem tylko jednostkowej zbrodniczości), o podniesieniu autorytetu władzy wykonawczej, o reformach w metodzie pracy Rady ministrów, o wniesieniu 143 projektów do Sejmu, o niewykonalności reformy rolnej z 15 lipca 1920 r. i o nowelach, jakie rząd wniósł do Sejmu w tej materyi, o zmniejszeniu wzrostu drożyzny, zmniejszeniu emisyi banknotów, podniesieniu dochodów państwowych itd.

### MOWA POS. GŁĄBIŃSKIEGO.

Po mowie premiera, pos. Sanojca zgłosił wniosek o przyjęcie całego prowizoryum budżetowego wraz z funduszami dyspozycyjnymi, poczem pos. Głąbiński im. Zw. L. N. oświadczył: Dlaczego wyrażamy votum nieufności? Przedewszytkiem dlatego, że premier nie spełnił elementarnego obowiązku zapewnienia sobie większości, następnie usiłował naśladować w swoim systemie rząd upadłej Austryi (oklaski na prawicy). Premier kierował się osobistymi względami, usuwając urzędników i przez to wprowadził zamęt w administracyi. Premier jest niewątpliwie mistrzem autoreklamy. Niewątpliwie miał szczęście, że za jego rządów wypadło uznanie granic. (Głos: To zasługa). Ale to było przygotowane przez rząd poprzedni. Gdzie ta zręczność naszej dyplomacyi, gdy chodzi o stosunek do Rosyi, Gdańska, Niemiec, Łotwy i Czechosłowacyi?

Następnie pos. Moraczewski (P. P. S.) wyraził rządowi uznanie za „walkę z reakcyą".

P. Dębski (P. S. L.) oświadczył, że Piast przystępuje do większości polskiej parlamentarnej, która stworzy rząd demokratyczny i że głosować będzie przeciw rządowi Sikorskiego.

Żydzi — jak oświadczył pos. Reich — będą głosować przeciw Sikorskiemu, choć nowy rząd będzie dla nich „jeszcze przykrzejszy".

Pos. Thugutt: Utworzenie większości jest pożądane, ale w obecnych warunkach jest ono kwadraturą koła (!). Trzeba tolerować to, co jest. tj. rząd obecny.

### KORFANTY

mówił: Ch. D. zajmowała wobec rządu stanowisko lojalnej opozycyi Uważaliśmy ten rząd za przejściowy i dążyliśmy do utworzenia większości, o której mówił i premier. który jednak nie uczynił nic w tym kierunku. Zamiast dążyć do konsolidacyi, on. a może jego przyjaciele, starali się niedopuścić do utworzenia większości polskiej. Stanowisko Sikorskiego od wielu miesięcy stało się nie do utrzymania. Na pierwszą wieść o tworzeniu się większości, premier powienien był zażądać votum zaufania, ale tego nie uczynił. Pan Sikorski przedstawił nam swój bilans świetny, chodzi tylko o pokwitowanie. Choć uznaję duże sukcesy jego w polityce zagranicznej, sądzę, że gdyby zamiast Poincarego, Bonara Lawa i Mussolini'ego był Lloyd George i Nitti, to rząd nie byłby osiągnął tych powodzeń, choćby minister spraw zagr. okazał dwa razy tyle genialności, niż jej okazał. (Wesołość na prawicy).

Administracya szwankuje, co szczególnie ujawnia się na kresach, które traktuje się jako kolonie karne. W pismach są wiadomości o napływie do Polski kapitałów niemieckich, a wielki przemysłowiec niemiecki Stinnes wtargnął do przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku. W kolejnictwie widać postęp, ale polityka taryfowa uniemożliwia przewóz wielu towarów. Nieuzasadnione są pogłoski, że nowy rząd będzie prowadził politykę represyi wobec robotników, lub naruszy 8-godzinny dzień pracy. W takim rządzie ani chwili nie zostaniemy! Jesteśmy za skreśleniem kredytu dyspozycyjnego, bo tworzy się większość polska (głos: dopiero się tworzy) i nie wątpię, że niejeden klub lewicwy połączy się z nami dla naprawy Rzeczypospolitej. (Huczne oklaski na prawicy).

Dalej przemawiali za rządem: p. Chądzyński (N. P. R.), a przeciw pp. Stroński (Ch. N.), Kröning (Niemiec), Taraszkiewicz (Białorusin), i Matakiewicz (kat.-lud.), poczem odbyły się głosowania, o których donosi osobno nasz korespondent.

## Krytyczna sytuacya w Lozannie.

**Londyn.** (PAT) Reuter. Wiadomości, napływające z Konstantynopola, określają sytuacyę jako krytyczną. Rząd angorski zajmuje w sprawie odszkodowań stanowisko nieugięte.

**Wiedeń.** (AW) Jak donosi „Neue Freie Presse" z Lozanny, bawiący tu grecki minister spraw zagranicznych Aleksandris wyraził życzenie generałowi Pelle, jak najszybszego ukończenia rokowań w sprawie reparacyjnej. Gdyby ten postulat grecki nie został uwzględniony, są Grecy zdecydowani opuścić Lozannę. Gabinet grecki jest zdecydowany odwołać swoich zastępców z Lozanny, jeżeli do wczoraj, t. j. soboty, sprawa reparacyjna nie zostanie ostatecznie uregulowana.

Delegacye sprzymierzonych pzyjmują jednak to stanowisko greckie naogół spokojnie, zaznaczając, że nawet na wypadek wyjazdu Greków z Lozanny, rokowania będą się nadal toczyły z Turkami. Chodzi bowiem w pierwszym rzędzie o pokój między koalicyą a Turkami, a dopiero na drugiem miejscu stoi sprawa pokoju grecko-tureckiego.

## Tajemnica sześciu bomb.

**Zdemaskowanie prowokatorów żydowskich w Warszawie. — Sami podrzucają „bomby" pod swój lokal. — Chodzi o wywołanie zamętu.**

Trwające w Warszawie bez przerwy dzień i noc śledztwo w sprawie podrzucania bomb, posunęło się o tyle naprzód, iż władze zebrały niezmiernie obfity materyał, który daje możność szybkiego zlikwidowania bandy terorystów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawcami zamachu są żywioły anarchizujące, którym chodzi o wywołanie paniki i szerzenie haseł wywrotowych. Należy przypuszczać, iż są to żywioły importowane z zewnątrz.

W piątek wieczorem policya i straż ogniowa została zaalarmowana wybuchem w domu przy ulicy Nowy Świat 21, na schodach, wiodących do lokalu „Strzechy" żydowskiej. (Podaliśmy już wczoraj wiadomość o tym, sfabrykowanym przez żydów „zamachu". Red.). Przybyli, zastali masy gryzącego dymu. Stwierdzono, iż nastąpił wybuch petardy wypełnionej chlorem. Wybuch ten nie wyrządził żadnych szkód, a o dwa kroki od miejsca wybuchu petardy znaleziono pustą puszkę od piroksyliny z lontem długości 5 metrów. Puszka ta była połamana, jak wykazały oględziny, nie wskutek wybuchu.

W lokalu „Strzechy" zastano 4 studentów żydowskich, którzy podczas badania składali tak bałamutne zeznania, iż zostali natychmiast aresztowani. „Kurier Warszawski" donosi, iż aresztowani rekrutują się ze sfer komunistyczno-bundowskich.

## Sejm przeciwko terrorowi bombiarzy.

**Odnośny wniosek podpisały wszystkie stronnictwa.**

**Warszawa.** (PAT). Przed posiedzeniem plenarnem p. marszałek Sejmu zwołał posiedzenie konwentu seniorów. P. Marszałek zapytał, kiedy kluby zamierzają odbyć głosowanie nad dodatkowem prowizoryum budżetowem. Zgodzono się na to. że głosowanie będzie przeprowadzone dzisiaj i że przemówienia nie mogą trwać dłużej ponad 15 minut. Poseł Thugutt (Wyzwolenie) wystąpił z inicyatywą. ażeby na posiedzeniu Sejmu poruszono sprawę aktów terrorystycznych, dokonanych w różnych miastach kraju w ciągu ostatnich dwóch dni. Propozycyę posła Thugutta przyjęto z tem, że wniosek zostanie podpisany przez przywódców wszystkich klubów i będzie motywowany przez posła Thugutta w tym duchu, że wszystkie stronnictwa stoją na stanowisku potępienia aktów terrorystycznych, jako sposobu walki.

W związku z tą uchwałą po otwarciu wczorajszego posiedzenia Sejmu pos. Thugutt wystąpił z oświadczeniem, iż wszystkie kluby sejmowe jak najsurowiej potępiają tego rodzaju gwałty, będące zbrodnią przeciw ojczyźnie. Nikczemne i skrytobójcze zamachy, tworzenie w wolnej Polsce spisku przeciw prawu i konstytucyi, uważać trzeba za rzecz niegodną uczciwego Polaka i dobrego obywatela państwa. Wobec tego Sejm wzywa rząd do użycia jak najenergiczniejszych środków, celem wykrycia sprawców zbrodni.

Nagłość, oraz meritum przyjęto jednomyślnie.

### NAGRODY ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW.

**Warszawa.** (AW). Poza nagrodami, ogłoszonemi przez władze państwowe, celem zachęcenia do wykrycia sprawców ostatnich zamachów na redakcye i uniwersytet w Warszawie, Zjednoczenie polskich stowarzyszeń zaofiarowało na ten cel 5 milionów marek, a redakcya „Kuryera Warszawskiego" milion marek.

### ODEZWA MŁODZIEŻY AKAD. I SENATU.

**Warszawa.** (PAT). Pisma ogłaszają odezwę, podpisaną przez zarządy bratnich pomocy wyższych uczelni warszawskich, która wzywa do powstrzymania się od szerzenia wszelkich podejrzej, skierowanych w jakąkolwiekbądź stronę, albowiem całą sprawą zajęły się powołane do tego władze. Senat akademicki Uniwersytetu warszawskiego na posiedzeniu w dniu 25 maja wyraził najwyższe oburzenie z powodu zbrodniczego czynu, dokonanego na terytoryum uniwersyteckiem, którego ofiarą padł wybitny uczony, który powrócił do ojczyzny, aby jej służyć swą wielką wiedzą, wreszcie wzywa akademików, aby zachowali spokój i godność i wstrzymali się od manifestowania podejrzeń co do charakteru zbrodni.

## Uroczystości Kopernikowskie we Lwowie.

**Lwów.** (AW). Wczoraj przed południem staraniem uniwersytetu wyższych uczelni i towarzystw naukowych lwowskich odbył się uroczysty obchód. celem uczczenia 450 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze, w którem wzięli udział przedstawiciele wyższych uczelni, szkół, konsulowie obcy, reprezentanci rządu i t. d. odbyła się w auli uniwersytetu uroczysta akademia. Akademię zagaił rektor, poczem profesor Ernst wygłosił odczyt o pracach naukowych Kopernika.

## Zdecydowane stanowisko Stambulińskiego.

**Sofia.** (AW). Onegdaj wygłosił tu premier Stambuliński mowę, w której zapowiedział energiczną walkę przeciw wszystkim nieprawnym i nieprzyjaznym państwu organizacyom. Zdaniem jego całe zachowanie się związków macedońskich które rzekomo walczą za wolność Macedonii, nie mają nic innego na celu, jak obalenie obecnego rządu włościańskiego. Premier zaznaczył również, że nie obawia się śmierci, gdyż na jego miejscu pojawi się nowy Stambuliński.

# Wartość encykliki „Rerum novarum"

Słyszy się już niekiedy, jakoby wiekopomny okólnik Leona XIII. stracił dziś swe znaczenie bojowe, jakoby stał się dokumentem historycznym raczej, bez wartości aktualnej dla stosunków społecznych, które niepomiernie szybko wyprzedziły go w swym pędzie naprzód.

Jest to błąd, wyraźne nieporozumienie. Encyklika nie tylko nic nie straciła ze swej wartości aktualnej, lecz jest dziś może bardziej żywą, jasną, jest bardziej konieczną drogowskazem, niż przed trzydziestu laty, gdy ujrzała światło dzienne. Sekret jej świeżości w tem się zawiera, że uderzyła ona **w nowoczesność** życia gospodarczego, społecznego i moralnego. Wielki jej twórca był genialnym myślicielem i świetnym obserwatorem zjawisk społecznych. Jako nuncjusz w Brukseli, był on świadkiem naocznym zarówno w Belgji, jak zwłaszcza w Anglji, dokonywujących się przeobrażeń w nowoczesnym procesie wytwórczości przemysłowej; patrzył własnemi oczyma na przejawy koncentracji kapitalistycznej, na tworzące się stąd olbrzymie skupiska ubogich istnień ludzkich, zaciągniętych w służbę wielkiej produkcji; obserwował samą zaródź nowoczesnych zatargów świata pracy z klasą przedsiębiorców, tego wiecznego źródła niepokoju nowoczesnych społeczeństw; zgadywał upadek moralny ludu pracującego, a przeto groźbę katastrofy społecznej, o ile nie wniesie się do tych nowych stosunków czynnika etyki chrześcijańskiej.

Dlatego to Leon XIII., zdając sobie dokładnie sprawę z faktu, że nowoczesne organizmy narodowe nie wyżyją bez masowej produkcji maszynowej, że przeto wielki przemysł jest niezbędnym warunkiem ich istnienia, spostrzegł całą kapitalną rolę nowoczesnej klasy robotniczej, która stanowi istną kolumnę dzisiejszego gmachu gospodarczego narodów, filar, którego moralna wartość decyduje o trwałości lub kruchości danego społeczeństwa.

I to właśnie zrozumienie tajemnicy nowoczesnych stosunków społecznych, w piśmie okólnem Papieża-socjologa zawarte, stanowi sekret jego dzisiejszej świeżości i aktualnej wartości dla chwili obecnej. Dlatego to encyklika „Rerum novarum" stała się od trzydziestu z górą lat i jest obecnie podstawą, pobudką, hasłem ruchu chrześcijańsko-społecznego w świecie. W Europie zachodniej ruch ten działa oddawna, jest dziś potęgą, bez której nie obejdzie się tam żaden akt życia państwowego. I na drugiej półkuli, w Nowym Świecie ruch chrześcijańsko-społeczny obecnej doby rozwija się lepiej od ruchu czerwonego.

Na ziemiach zaś polskich encyklika zaraz po swem ukazaniu się, zaczęła plonować już to na polu piśmiennictwa chrześcijańsko-społecznego, zapoczątkowanego u nas właśnie po r. 1891, wydając coraz liczniejszą plejadę pisarzy tego kierunku, już też — w praktycznej działalności społecznej, tak, iż zwłaszcza od r. 1905 do 1906 wszystkie ziemie polskie tworzą jedną wielką sieć organizacji Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich. Ruch przerzucił się i na kresy litewsko-białoruskie, na kresy nasze południowo-wschodnie — do Wilna, Kowna, Białegostoku, Berdyczowa i dalej.

W czasie zaś wojny światowej, kiedy huragan dziejowy rozprószył robotników naszych po Rosji, organizacje chrześcijańsko-robotnicze powstały samorzutnie, pod kierunkiem tego lub innego członka Koła chrześcijańsko-demokratycznego z Królestwa Polskiego, na Inflantach, w Mińsku Litewskim, a w Petersburgu i Moskwie, nawet na Syberyi potworzyły się w r. 1917—1918 potężne organizacje, liczące dziesiątki tysięcy robotników chrześcijańskich, posiadające swe siedziby, fundusze, pisma tygodniowe i rozwijające ożywioną działalność w myśl wskazań Leonowych. Co godne uwagi, to fakt, że pionierami ruchu tego byli na Wschodzie nie tyle inteligenci, ile prości robotnicy z Królestwa, wyszkoleni przez organizacye chrześcijańskie w Ojczyźnie. Tak było na Inflantach, a w znacznej mierze i w Petersburgu. Nie zapomnę chwili, kiedy, jakby nazajutrz po wybuchu rewolucyi rosyjskiej, na zgromadzeniu organizacyjnem Demokracyi Chrześcijańskiej w Petersburgu (kwiecień 1917 r.) do tłumów pracowniczych przemawiał p. Karbownik, prosty robotnik, członek I. Koła organizacyi warszawskiej; swem mocnem, prostem a podniosłem i patryotycznem, blisko godzinnem przemówieniem, do łez pobudził całe wielkie audytoryum robotnicze, zapoczątkowując w ten sposób najsilniejszą organizacye chrześcijańsko-społeczną na wychodźtwie w Rosyi. Snadź bardzo żywo, mocno i rzeczowo przemówił Leon XIII. do duszy robotniczej, skoro robotnik polski jeszcze jakby wczoraj rozniósł po Rosyi wielki zew Papieża Robotników do wschodniego świata pracy.

I dziś polski świat robotniczy głęboko odczuwa bezcenną wartość wezwania papieskiego: dowodem — uderzający fakt, że do sejmu zeszłej jesieni nasz młody bardzo ruch chrześcijański-robotniczy posłał 43 swych przedstawicieli, do senatu — 8; a dowód ten zrozumiemy wówczas, gdy zważymy, że stary, trzydziestoletni ruch socyalistyczny u nas zdołał zebrać, po 30 latach wielkich wysiłków, zaledwie 41 posłów.

A dla nas, posłów chrześć.-demokratycznych, całą nagrodą za trudy walki przedwyborczej były te nieustanne objawy sympatyi i głębokiego odczucia dla haseł encykliki „Rerum novarum", jakie wszędzie spotykaliśmy w środowiskach robotniczych. To najbardziej krzepiło naszego ducha i umacniało w nas przekonanie, że do ludu polskiego zawsze śmiało, pewnie można iść z hasłami Leonowemi, że zawsze temi hasłami porwie się serce i myśl naszego robotnika.

Wiekopomne tedy orędzie Papieża jest i obecnie światłem przewodniem w labiryncie zagmatwanych powiązań społecznych i ciepłem ożywczem, przetapiającem zimne sobkostwo na miłość chrześcijańską w stosunku człowieka do człowieka i w stosunku klasy do klasy społecznej.

Ks. prof. Al. Wóycicki,
poseł na Sejm.

# Ruch katolicko-społeczny przed „Rerum Novarum".

W tych dniach, w których będzie znów mowa o encyklice „Rerum novarum", wielu urobi sobie pojęcie, iż ruch chrześcijańsko-społecz. jej zawdzięcza swe powstanie. Ona zaćmi to, co przed nią było, i to, co nastąpiło po jej ogłoszeniu. A tymczasem stanowi ona tylko etap na drodze ruchu społecznego w katolicyzmie. Etap bardzo ważny, ale wywołany tem, co się działo w gospodarstwach społecznych państw, w ideologjach narodów i warstw społecznych, w ustawodawstwach politycznych i społecznych, w ruchach mas — i tem, co się stało w sferach katolickich i tem, czego katolicy potrzebowali od swego najwyższego autorytetu.

Dzisiaj wobec katastrofy, jaka spotkała kulturę i jej postawy, wobec upadku warstw inteligentnych i beznadziejności ich położenia względem pozyskania środków do podniesienia się na zdobyte już poprzednio wyżyny kultury, obraz kwestji robotniczej zmalał w swej gigantycznej potędze. Przed laty trzydziestu, dwudziestu, główną, jaką się niekiedy wyłącznie zajmowano, kwestją socjalną była kwestja robotnicza. Wszystko co w świecie katolickim czuło w sobie siły żywotne i pragnęło dać świadectwo żywotności Kościoła, upatrywało je w zajęciu się dolą tych par excellence „warstw wydziedziczonych i wyzyskiwanych", w walce o prawa i poprawę położenia robotnika. Szła wówczas przez kraje jakaś ognista trąba powietrzna, która wszędzie po drodze zapalała duchy zdolne do zapału — jakby jakaś wojna krzyżowa nowoczesnego świata. Tą wojną, dla jednych świętą, dla drugich modną, wypowiadaną wszędzie wszelkiego rodzaju wyzyskowi i obskurantyzmowi, była walka o robotnika, orężem „Rerum Novarum"!

Dla nas, którzyśmy pod koniec XIX. wieku wchodzili w życie publiczne i walczyć musieli o słuszność zajęcia się robotnikiem, tak jak poprzednicy nasi wywalczyli dopiero prawo do zajęcia się rzemieślnikiem i włościaninem w dziedzinach społecznych, był ten papież Leon XIII ideowym opiekunem, a „Rerum novarum" puklerzem, jakich oni nie mieli. Oni nie mieli dla swej działalności społecznej upoważnienia wyraźnego najwyższego autorytetu. Przed Leonem XIII., a zwłaszcza przed tą najważniejszą dla sprawy społecznej encykliką było w świecie katolickim w tej mierze inaczej. Nie było tak źle, jak twierdzą przeciwnicy naszego Kościoła, ale też nie było tak dobrze, jak sądzą ci, którzy nie dotknięci żadną znajomością faktów, mniemają, iż było zawsze tak, jak sobie tego życzą.

Prawda, że dziesiątki lat już minęły, jak rozgorzało piekło niedoli robotnika od czasu powstania wielkiego przemysłu wśród rozpętania się wolności, ekonomizmu liberalnego, zanim odezwali się przedstawiciele Kościoła katolickiego w obronie praw człowieka, deptanych w robotniku — ale przecież już dwa lata przed rokiem 1848, — w którym Marx ogłosił swój manifest komunistyczny, **Kolping** w Eberfeldzie zorganizował towarzystwo samopomocy czeladników, a w tymże roku rewolucji **Ketteler** na I. generalnym wiecu katolików Niemiec głos podniósł w sprawie robotników. We Francji już od r. 1831, chrześcijański socjalista **Buchez** robotników zachęcał do tworzenia asocjacji wytwórczych, które ich miały uczynić panami potrzebnego do produkcji kapitału, a tak jak Buchez żądali równouprawnienia robotników i ich dzieci Leroux, Lamenais i Pecqueur. Jeżeli w Anglji ruch chrześcijańsko-społeczny rozbudził się najsamprzód pod kierunkiem anglikańskich pastorów Kingsleya i Mauricea, to potrzeba tylko wskazać na panujący tam ucisk katolików, skoro ich hierarchia kościelna dopiero w r. 1851 na nowo mogła powstać. Ale dogonił ich wielki duch społeczny Manninga, o którym Times pisały w dniu jego śmierci: „Żaden kapłan od czasów reformacji nie wywarł tak głębokiego wpływu na życie Anglików" — a Standard dodał: „Manninga praca społeczna objawiła Anglikom społeczne znaczenie katolicyzmu".

Prawda, iż cały pontyfikat Piusa IX, przypadający na czas pierwszej fazy rozwoju ruchu robotniczego — oprócz kwestji teologicznych — w znacznej mierze zapełniony był sprawą państwa kościelnego — ale mimo to za jego panowania we wszystkich krajach, w których żyli katolicy, sprawa społeczna, najprzód ogólnie ludowa, a później także robotnicza, stawała na czele życia publicznego i zainteresowania się katolików — mimo licznych przeszkód zewnętrznych i wewnętrznych. — Reakcja powstała po r. 1850, spowodowała ograniczenia wolności koalicyjnej, rządy z niedowierzaniem i obawą patrzały na wszelkie ruchy ludowe, zwłaszcza na organizacje robotników, a wewnętrzny odwieczny antagonizm pomiędzy skrajnym spirytualizmem, a dążnością do brania udziału w ewolucji ludzkości we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego przeszkadzał rozwojowi akcji społecznej.

Wszędzie jednak z biegiem czasu ruch chrześcijańsko-społeczny powstał i krzewił się w rozmaitych dziedzinach, rozwiązując zarazem zagadnienia natury zasadniczej w stosunku ruchu społecznego do państwa.

We Francyi szkoła **Le Play**'a głosiła, iż tylko praca jednostki może przynieść polepszenie w dziedzinie społecznej, a każda ingerencja państwa oprócz ochrony kobiet i dzieci jest nie na miejscu. Przeciw tej i pokrewnym grupom stanęła silna grupa katolików „Certhes catholiques d'ouvriers" do której należeli hr. de Mun, de la Tour de Pin, G. Goyau, Leroy, Lerin, którzy byli za daleko idącą interwencyą państwa w dziedzinie społecznej z wielkiemi ofiarami z osobistej wolności. Stowarzyszenia założone przez te koła miały charakter patrjarchalny i stąd nie objęły wielkiej masy robotników przemysłowych. Zrozumiano, iż jeżeli robotnicy nie mają zupełnie wpaść w ręce syndykatów socjalistycznych, to trzeba dla nich zakładać swobodniejsze organizacje bez opiekuńczego charakteru, któreby zostawiały pole dla samodzielności robotników. W ten sposób powstała idea „democratie chretienne".

W Belgji już wiece katolików w Mechelenie w latach 1863, 1864 i 1867 zajmowały się kwestją socjalną. Na wiecu 1867 uchwalono rezolucję opiewającą, że zadaniem jest katolików starać się o utworzenie stowarzyszeń ochrony dla młodzieży, towarzystw robotników, spółek celem budowy mieszkań dla robotników, przytułków dla opuszczonych dzieci, kasy oszczędności i wzajemnej pomocy, towarzystw wyposażenia ubogich dziewcząt, — niebawem powstało wiele towarzystw młodzieży, które się połączyły w Federation catholique des oeuvres ouvrieres belges".

Federacja ta odbywała corocznie kongresy w większych miastach, na których zajmowano się oświatą, środkami podniesienia moralności i kasami pożyczkowemi.

O ustawowem uregulowaniu stosunków robotniczych tem mniej jednak myślano w Belgji, iż najwpływowsi katolicy np. Perin przeciwni byli państwowej interwencji. Dopiero straszne powstanie robotników pracujących w hutach szklanych i kopalniach r. 1886 otworzyło miarodajnym czynnikom oczy. Natychmiast król z inicjatywy ministerstwa Bernaerta powołał do życia Commission du travail, która dała początek skutecznemu socjalno-polit. ustawodawstwu, w którem katolicy żywy udział brali.

Szczególną zasługę ma biskup Doutreloux z Leodjum, który w Belgji i we Francji robił propagandę dla państwowego ustawodawstwa o ochronie robotnika. Na kongresach socjalnych, urządzanych w Leodjum, w latach 1886, 87 i 90 występował z naciskiem za pozytywną państwową ochroną robotników.

Już 1886 na pierwszym kongresie w Leodjum powstała na wzór „Arbeiterwohl" „Union des patrons en faveur des ouvriers.

W **Niemczech** walne wiece katolików stały się ogniskami ruchu socyalnego. Od r. 1869 istnieje przy nich sekcya socyalna. W r. 1869 na konferencyi biskupów pruskich w Fuldzie miał Ketteler referat o opiece Kościoła nad robotnikami fabrycznymi. Dzięki jego inicyatywie powstały zwłaszcza w zagłębiu Ruhry i w okolicy Akwizgranu chrześc.-socyalne stowarzyszenia, tak, iż w r. 1870 w Elberfeldzie walne zgromadzenie tych stowarzyszeń Nadrenii i Westfalii reprezentowało 200.000 robotników. Od r. 1868 wychodziły „Christlich-soziale Blätter" zamienione później w 1898 na „Arbeiterwohl", a w 1905 na „Soziale Kultur".

Nowe życie pulsować zaczęło od r. 1880 z chwilą wydania organu zrzeszeń katolickich przemysłowców i przyjaciół robotników „Arbeiterwohl". Na wiecu w r. 1884 w Ambergu gen. sekretarz Ks. Dr Hitze przedstawił potrzebę zakładania stowarzyszeń robotniczych. W dwa lata później liczono ich już 170.

W roku 1890 założono sławny „Volksverein", który miał na celu popieranie porządku społecznego, a szczególnie pouczanie ludu o zadaniach wynikających z nowoczesnego rozwoju i wychowanie w praktycznem współdziałaniu, celem duchowego i gospodarczego podniesienia ogółu.

W **Austryi** konserwatyści, mający w łonie katolików przewagę, mało mieli zrozumienia dla spraw społecznych, a szczególnie robotniczych. Najwięcej zrozumienia w r. 1875 okazał baron Karol Vogelsang, jako redaktor „Vaterland'u" i założyciel „Monatschrift für Christliche Sozialreform". Jego szkoła żądała ściśle korporatywnego uczłonkowania społeczeństwa. Dopiero w połowie dziewiątego dziesiątka rozbudził się ruch chrześcijańsko-społeczny w Wiedniu i Dolnej Austryi. którego głównym reprezentantem był wiedeński burmistrz Dr Lueger.

W **Szwajcaryi** w połowie XIX w. kapucyn Teodozyusz Florentini działał przez zakładanie zakonów żeńskich, opiekujących się chorymi i ubogimi, oraz fabryk, w których chciał według religijno-pedagogicznych zasad wychowywać młodych robotników — a które dla braku uwzględnienia handlowego momentu poupadały. Trwalsze znaczenie miały powstałe z inicyatywy proboszcza Ah stowarzyszenia, które w r. 1857 złączyły się w „Schweizerischer Piusverein"; od 1859 powstawały stowarzyszenia czeladzi, od r. 1870 robotników, złączonych później w 1888 w związek, nad którym pracowali znany socyolog **Decurtins**, prof. Beck z Fryburga i adwokat Feigenwinter z Bazylei.

W **Polsce** nie później niż w Niemczech powstały organizacye, zajmujące się oświatą ludu i podniesieniem go pod względem społecznym i gospodarczym. W Wielkopolsce uprzedziła działalność Schulzego z Delitzsch i Raiffeisena — Liga Polska. Jednak organizacya ruchu robotniczego po stronie katolickiej nastąpiła dopiero po encyklice „Rerum Novarum".

Sam papież Leon XIII. od chwili wstąpienia na tron żywo się zajmował zagadnieniami społecznej i politycznej natury i w szeregu encyklik dał temu wyraz (Inscrutabili Dei consilio z 21 kwietnia 1878, Quod apostolici muneris z 28 grudnia 1878, Diuturnum illud z 29 czerwca 1881, Immortabile Dei opus z 1 listopada 1885). On dał podstawę do udziału katolików w życiu publicznem przez to, iż każdą formę państwową uznał, iż wzywał katolików do współdziałania w zarządzie gminy i państwa, iż w czysto politycznych kwestyach ogłosił swobodę różnicy zdań i zakazał potępiania z tego względu, iż wzywał świat katolicki do popierania organizacyi rzemieślników i robotników.

To też można pragnąć, iżby ruch społeczny w XIX w. prędzej był się był obudził wśród katolików, żywiej się rozwijał i szersze obejmował kręgi, ale nie można zaprzeczyć, iż najpoważniejsi historycy idei społecznych znaleźli dla niego słowa uznania i we wszystkich pomnikowych dziełach obszerne poświęcili mu miejsca.

**Ks. Kazimierz Zimmermann.**

---

„Między mówcą a pisarzem istnieje wielka różnica. Pisarz mówi do wszystkich, mówca do niektórych. Mówca przemawia w danej chwili, w danych okolicznościach i do danych słuchaczów, których potrzeby i usposobienia są mu znane. Pisarz zwraca się do siebie i do ludzkości.

Pisarz chce, by dzieło jego trwało, pragnie je ustrzec, o ile można, od rozkładowych wpływów przypadkowych. Mówca pragnie przekonać pewne osobistości, które widzi i zna, chce na nie oddziaływać i opanować ich umysł. Pisarz mniej myśli o swoich czytelnikach, niż o treści dzieła, nie tyle oddziaływa bezpośrednio na ludzi, ile zajmuje się prawdą, którą pragnie wyrazić".

**Ernest Hello.**

---

# Krytyka kapitalizmu w encyklice „Rerum novarum"

Nie wahamy się wysunąć pojęcia „kapitalizm", jako zjawiska potępionego przez wielkiego Papieża. Nie używa on tego wyrazu wprawdzie w swojem piśmie, nie chcąc z encykliki Głowy Kościoła robić manifestu socyalistycznego. Pojęcie jednak samo „kapitalizmu" przesuwa się najwidoczniej na każdej karcie encykliki, postawione przed trybunałem katolickiej moralności.

Dałoby się ono na podstawie Leonowego orędzia ująć jako egoizm jednostkowy i społeczny pracodawcy, oparty o czysto materjalistyczny pogląd na świat i wyzyskujący siłę roboczą dla powiększenia kapitału w ręku jednostek. Już pierwsze zdania encykliki, w których Papież konstatuje kwestję robotniczą, zawierają jego ostry protest, przeciw niesłychanemu zjawisku, że **„garstka bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze stanowi pracującemu"**.

Tensam zdecydowany ton w potępieniu ducha kapitalizmu spotykamy poprzez całe papieskie pismo. Dla jego stłumienia wzywa gorliwej działalności duchowieństwa Kościoła, którego nauka o wiecznem przeznaczeniu duszy ludzkiej może skruszyć i najtwardsze serca. Nie zadowala się tem. Żąda wystąpienia państwa, władz publicznych celem **„uwolnienia robotników od ucisku owych chciwców, którzy żadnej miary nie znając, w celach samolubnych wyzyskują ich jakoby rzeczy martwe, a nie ludzi"**.

Nie poprzestaje jednak Leon XIII na samem ogólnikowem potępieniu kapitalizmu; przenosi się na grunt praktyczny, rozprawia się z kapitalizmem w postaci teoryi nauk. soc., które kapitalizm natchnął, a które znane są w socyologii pod mianem teoryi liberalizmu ekonomicznego. Jej punktem wyjścia jest wolność i nienaruszalność jednostki w posiadaniu i działaniu. Stąd odnośnie do zagadnienia pracy, poszło jej żądanie, by nikt nie miał prawa wglądu w stosunki kapitału do pracy. Pracodawca daje zapłatę, do jakiej się zobowiązuje kontraktem, robotnik zaś oddaje swoje siły, siebie samego dla celów pracodawcy. Takie poglądy musiały oczywiście sprowadzić konsekwencje: przeciążenie robotnika pracą, zajmowanie dzieci i kobiet (materjał roboczy tańszy) pracą nieodpowiednią, regulowanie płacy warunkami podaży i popytu, ignorowanie moralnych i kulturalnych potrzeb robotnika i w. in. Tę teoryę, która zresztą w okresie wydania encykliki była systemem rządów europejskich, rozbrzmiewała z trybun politycznych i katedr nauki, poddaje Leon XIII. druzgocącej krytyce; w jej zaś miejsce, w miejsce tej egoistycznej. antyspołecznej teoryi, przedstawia teoryę katolicko-społeczną.

To przeciwieństwo występuje w całej pełni przyomawianiu trzech punktów. głównych z dziedziny pracy: pogląd na siłę roboczą jako taką, zagadnienie płacy i wreszcie ochroną pracy.

Już wyżej podkreśliliśmy opinię Papieża potępiającego traktowanie robotników „jako rzeczy martwych a nie ludzi".

Dodać tu jeszcze należy jako uzupełnienie dalsze uwagi Papieża w tej sprawie. Zauważa mianowicie, że robotnik wypożyczający swą siłę mięśni pracodawcy nie oddaje mu się cały; poza obrębem kontraktu pozostaje jeszcze duch ludzki, którego prawa depce kapitalista swoim egoizmem. „Nikomu nie wolno naruszać bezkarnie — mówi Papież — tej godności człowieka, którym sam Bóg z wielką czcią rozporządza".

Z tego odrzucenia teoryi liberalnej uważającej siłę roboczą za towar, wynikają pewne konsekwencye, które Leon XIII logicznie wysnuwa. Przedewszystkiem ochrona pracy ze względu na zdrowie fizyczne i moralne robotnika, konieczność ustalenia maksymalnego dnia pracy (który nie powinien „obejmować — mówi Papież — więcej godzin, niż siły pozwalają"), zakaz pracy nieletnich, ograniczenie pracy kobiet i w. in.

Wreszcie przeprowadza encyklika „Rerum novarum" krytykę kapitalizmu odnośnie do zagadnienia płacy w kontrakcie między pracodawcą a pracobiorcą. Zgodnie z katolicką socyologią przenosi Leon XIII tę sprawę z dziedziny czysto ekonomicznej w sferę zagadnień moralnych i w świetle katolickiej etyki ustala warunki sprawiedliwej zapłaty a z tem i umowy. Wbrew bowiem rozpowszechnionemu przez liberalizm mniemaniu, że przy zawieraniu umowy wchodzą w grę jedynie wola pracodawcy i wola robotnika, stawia zasadę, że „ponad ich wolą istnieje jeszcze przyrodzone prawo sprawiedliwości, wyższe i dawniejsze..." **„Jeżeli robotnik znaglony koniecznością lub skłoniony obawą przed gorszem nieszczęściem, przyjmuje warunki trudne**, które, choćby nie chciał, przyjąć musi, bo narzuca je pracodawca, to **dzieje się bezprawie, przeciw któremu głos podnosi sprawiedliwość"**. W ten sposób odrzuca Leon XIII zasadę liberalizmu ekonomicznego, że płacę reguluje podaż i popyt na rynku pracy; potępia najostrzej zasadę, jakoby pracodawca odpowiedział wymaganiom sprawiedliwości, gdy przy zawieraniu umowy uzyskał zgodę starającego się o pracę robotnika. Żąda natomiast takiej umowy, któraby się zgadzała z naturalnem prawem sprawiedliwości.

Na czem to polega, odpowiada ustaleniem 3-ch warunków sprawiedliwej płacy: 1) by wystarczyła na utrzymanie jego; 2) jego rodziny; 3) na zrobienie oszczędności tak, by zgodnie z prawem natury, mógł z czasem posiąść własność osobistą.

Nie jest zatem papieska krytyka kapitalizmu bezpłodną; owszem po wytknięciu jego wady, wskazuje także lekarstwa. Nie jest też agresywną; jakkolwiek w prostych, zrozumiałych dla prostaczka nawet słowach porusza najaktualniejsze naukowe teorye socyalne, nigdzie nie razi uszczypliwością, nigdzie nie atakuje osób. Nie będzie też dlatego nigdy ewangelią socyalizmu; ale na długo jeszcze starczyć będzie za magna charta ruchu katolicko-społecznego. Jej nie przemijającą bowiem wartość stanowi uznanie drogi ewolucji społecznej, jako jedynie rozsądnej, gdzie chodzi o zmiany w ustroju. A ta zasada długo jeszcze stanowić będzie jedyną mądrość społeczną.

**Dol.**

---

# Niebezpieczna konferencja.

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność zdawać na tem miejscu sprawę z przebiegu konferencyi lozańskiej, której obrady toczą się — dosłownie — jak po grudzie, nie przyniósłszy dotąd żadnych wyników dodatnich. Owszem, z regularnością osobliwą, która byłaby śmieszną, gdyby nie chodziło o sprawy bardzo poważne, nadchodziła co kilka dni z nad Lemanu groźne wieści o mającym tuż, tuż ponownie wybuchnąć konflikcie turecko-greckim, lub o zamierzonem zerwaniu konferencyi, albo przez Ismeta baszę, albo też przez delegacyę grecką.

Jak dotąd, po takich alarmujących wieściach przychodziło nazajutrz ich osłabienie. względnie zaprzeczenie, a obrady toczyły się dalej w żółwiem tempie.

Musimy jednak o tem pamiętać, że Europa znajduje się wciąż jeszcze w anormalnym stanie podgorączkowym. Skutkiem tego nawet takie niepokojące wieści, do których sfery miarodajne w państwach europejskich nie przywiązują wagi, działają deprymująco na ogół opinii publicznej

w Europie, śledzącej z uwagą przebieg konferencyi lozańskiej.

Konferencyę tę zwołano dla uporządkowania spraw bliskiego Wschodu, gdzie konflikt grecko-turecki stał się poważnem niebezpieczeństwem dla pokoju powszechnego. Ale wyrównanie tego konfliktu nie idzie gładko nie tylko z powodu nieustępliwości stron interesowanych bezpośrednio, lecz także z powodu różnic, jakie wyłoniły się przy tej okazyi, między interesami W. Brytanii a Francyi (sprawa Syryi i Iraku). Wreszcie, niespodziewane intermezza, w rodzaju „układu Chestera" (monopol amerykański odnośnie do kolei i kopalń małoazyatyckich), lub najświeższego wykupna kolei bagdadzkiej przez konsorcyum angielsko-szwajcarskie (niemieckie), nie przyczyniają się do wyjaśnienia sytuacyi na konferencyi.

Mania wielkości, na jaką zachorowali Turcy po swych łatwych zwycięstwach nad Grekami, doprowadza niektóre delegacye na konferencyi, np. angielską, do niemałej irytacyi, której wyraz daje korespondent „Daily Telegraph'u" z Lozanny. Pisze on, między innemi, jakoby nietylko Anglicy, ale także przedstawiciele Francyi i Włoch w Lozannie przyszli do przekonania, iż „**tylko taki pogrom, jakiego doznali Turcy w czasie wojny światowej, może ich sprowadzić na drogę rozsądku**".

Kto ma im ten pogrom sprawić?

Ani Bonar Law, a tem mniej Baldwin nie podejmie się tej niewdzięcznej roli mentora, sprawiającego pogrom swemu pupilowi. Francya zanadto zaangażowała się w sprawie reparacyj niemieckich, aby mogła myśleć o jakichś operacyach wojennych na Wschodzie, a jeżeli kto, to Włochy pod rządami Mussoliniego potrzebują pokoju absolutnego dla wewnętrznej konsolidacji. Pozostają zatem tylko Grecy do walki z Turkami, Grecy z armią zdezorganizowaną, z finansami zrujnowanymi, z zawieruchą polityczną wewnątrz kraju. Wynik takiej walki łatwym jest do przewidzenia.

A jednak... Historya drugiej połowy ubiegłego wieku uczy nas, że konferencye międzynarodowe w rodzaju lozańskiej, miewają następstwa przeciwne dyametralnie swemu założeniu: przynoszą zaród nieufności państw do siebie, zazdrości, a w końcu otwartej nieprzyjaźni. Dość wspomnieć kongres berliński z r. 1878, który dał początek nowemu ugrupowaniu państw europejskich, a przedewszystkiem zerwał tradycyjną przyjaźń między Petersburgiem a Berlinem.

Więc i konferencya lozańska, choć czasem nadaje się do humorystycznego traktowania, może stać się przy pewnych okolicznościach konferencyą naprawdę niebezpieczną, bo wulkan, którego straszliwym wybuchem była wojna światowa, jeszcze nie wygasł. **n.**

# Przegląd religijny.

(Papieska pomoc Rosyi. — Japonia i Watykan. — Katolicka organizacya w Stanach Zjedn. — Z katolickiej Hiszpanii).

Mimo prześladowania katolicyzmu w Rosyi, Papież jednak nie usuwa swojej dobroczynnej dłoni z tego kraju nędzy. „Papieskie dzieło pomocy" spełnia swoje zadanie w dalszym ciągu. Katolicyzm całego świata posłuszny wezwaniu Ojca św., wspiera je pieniężnymi funduszami. W stolicy czerwonego cara, Moskwie, znajduje się jego centrala, otoczona magazynami, w około których gromadzi się o każdej porze dnia największa biedota. W jakich warunkach pracuje misya papieska, świadczy następujący fakt. Pewnego ranka spostrzeżono, że jeden z magazynów został w nocy oblepiony bluźnierczymi afiszami, zohydzającymi religię i Papiestwo. Kierownik misyi, Dr. Walsh, kazał magazyn zamknąć, a zewnętrze odfotografować. Co robi rząd? Rząd wystosował zapytanie, co ma znaczyć zamknięcie magazynu; dla uniemożliwienia zaś jakichkolwiek skarg, polecił w nocy afisze zedrzeć! Dr. Walsh wskazał obraźliwe plakaty. Rząd jednak oświadczył, że żadnych plakatów na magazynie nie było. Wówczas dr. Walsh wykazał jego obłudę, przesyłając rządowi fotografie; pokazało się, że plakaty rozlepiła młodzież ateistyczna z komunistycznych związków.

Misya Papieska wspiera obecnie 124.440 osób i utrzymuje 701 szkół, szpitali i schronisk dla sierót i starców.

Stosunki Japonii do Kościoła zaczęły się w ostatnich latach układać pomyślnie. W r. 1905 Pius X. zawiadomił mikada o swem wstąpieniu na tron Apostolski; na czele misyi notyfikacyjnej stał kard. amerykański O. Connell. Po wojnie światowej Japonia nawiązała układy z Rzymem z okazyi zmiany misyonarzy katolickich na Karolinach niemieckich na misyonarzy innych narodowości. Mikado wysłał wówczas do Papieża katolika, Yamamoto, b. attache przy Kwirynale. Przed dwoma laty złożył wizytę Benedyktowi XV. ks. Hiro-Hito. Obecnie rząd japoński pragnąc nawiązać stałe stosunki z Watykanem, wyznaczył pewną sumę na utworzenie poselstwa przy Kuryi pap.; jednak komisya parlamentarna, pod wpływem zaciekłej agitacyi szyntoistów, projekt ten odrzuciła. Oznacza to tylko — jak twierdzą włoskie pisma — odroczenie sprawy. Z czasem i Japonia pójdzie za prądem ogólnym nawiązywania oficyalnych stosunków z Rzymem. Już i Chiny zmieniają postawę; świeżo przyjęto uroczyście delegata Apost. w Pekinie.

W czasie wojny zorganizowali się katolicy Stanów Zjedn., celem wywierania jednolitego wpływu na jej przebieg i zakończenie. Powstała organizacya pod nazwą „National Catholic War Council" (Narod.-katolicki komitet wojenny). Po wojnie, z okazyi jubileuszu kard. Gibbonsa i pod wpływem papieskiego legata Mgr. Cerettiego, przekształcono ją na „National Catholic Welfare Council" (Komitet katol. dobra narodowego). List pasterski Episkopatu z r. 1920 nadał mu nowoczesne formy organizacyjne. Na czele stanął komitet administracyjny z wybitnych działaczów katolickich złożony. Działalność komitetu została rozłożona między wydziały: wychowania, pracy, prawodawstwa, akcyi socyalnej i organizacyi świeckich. Siedziba komitetu mieści się w Waszyngtonie; prezesem jest Arcybiskup z San Francisco, Edw. Hanna. Wielkie znaczenie posiada komitet wykonawczy, który odgrywa rolę jakby ministerstwa spraw zagranicznych. Utrzymuje stosunki z rządem, przedstawia mu katolickie opinie w sprawach ustawodawczych (prohibicya, wychowanie, akcya przeciw szkołom parafialnym, praca kobiet i dzieci w przemyśle i t. p.). Ruchliwą działalność rozwija szczególnie wydział prasowy; utrzymuje on bliskie stosunki z 27 dziennikami katolickimi, którym dostarcza wiadomości z zakresu religijnego, a nawet osobnych artykułów; opłaca 11 korespondentów w Europie; wydaje co tydzień własny biuletyn, obszerny dodatek religijny na 30 str., ilustrowany przegląd spraw religijnych z całego świata, popiera finansowo katolicką prasę. Intenzywna działalność wydziału prasowego dokonuje nadzwyczajnych rzeczy; jej trzeba przypisać wprost świetny rozwój katolick. dzienników; taki dziennik np. jak „Catholic Review" z Baltimore, który w r. 1920 liczył 8 tysięcy prenumeratorów, w r. 1922 miał ich 34 tysięcy. Do tego świetnego rozwoju przyczynia się oczywiście poparcie ogółu katolików, a zwłaszcza duchowieństwa. Kardynał-arcybiskup Bostonu, O. Connell niedawno osobnym listem pasterskim zobowiązał każdą rodzinę katolicką do prenumerowania katolickiego pisma.

Nie dziw, że tak — i to nie od dziś — zorganizowane katolickie społeczeństwo Stanów Zjedn. wykazuje stale nowe zdobycze i pomyślny wzrost. Kapłanów liczy 22.545, alumnów w seminaryach duch. 8.778, uczniów katol. szkół 1,920.420, ogólna liczba katolików w Stanach Zjedn. wynosi 18,260.793, t. j. o 155.989 więcej, niż przed rokiem.

Mało się wie u nas o katolicyzmie Hiszpanii. A musi on tam dużą siłę reprezentować, co widać z ostatnich wypadków. Zanosiło się bowiem na zerwanie konkordatu ze Stolicą Apost., do czego parł liberał Pedregal. Katolicy jednak wypowiedzieli twardo swoje „veto" w czasie manifestacyjnej pielgrzymki do grobu św. Izydora, w której wzięło udział 58 federacyj, a do której 2.142 związ-

Z REFLEKSYJ SOWIZDRZAŁA.

# Niedziela wiosenna.

Spotkałem wczoraj Pana Cypryana. Był w najgorszym humorze, bo właśnie lawirował zręcznie około ustawionego na rogu ulicy stolika „zbiórki", gdy przytrzymany przezemnie wpadł mimowoli w ręce dwóch kokieteryjnych podlotków z karteczkami i szpilkami, a od stołu podniosła się ruchem sprężynowym poważna dama i rozłożywszy ramiona, jakby dla zagrodzenia drogi — wołała z wyrzutem: panie Cypryanie! tak się nie godzi. Jakto nie da pan grosika na biedne niemowlęta. Nieszczęsny pan Cypryan drgnął osadzony jak szczupak na haczyku wędki i lubo sam ojciec kilkorga niemowląt, bodajże już dobrze dorastających, wśród ukłonów i powitań dobywał ze zbolałym słodko-kwaśnym uśmiechem ostatniego „tygrysa", schowanego przezornie na nadprogramową „bombkę" u Wenzla. (P. Cypryan jest honorowym członkiem tak poszukiwanego obecnie przez „Naprzód" klubu krakowskich bombiarzy. Przyp. Redakcyi).

Co pan taki chmurny i zamyślony? spytałem ze współczuciem. Wszak dziś święto, wiosna, pogoda?

Ot myśli się już o wakacyach, bo to dzieci zaczynają piszczeć na widok zieleni, a i moja Dusia snuje już tysiące projektów — a tu gdy człek duma: dokąd, jak i za co? łapie pana taka dobroczynna niewiasta i powiada: na żłóbek! To pan, kochany Sowizdrzale! powinien płacić i być stale na ten cel opodatkowany i wy wszyscy inni kawalerzy — nie ja! — syknął mój towarzysz. I to tak co niedziela, co święto, bez wytchnienia, bez wypoczynku! Rozumiem zbiórkę przy jakiejś ważnej sposobności, ale u nas to się stało już manią, świąteczną chorobą, społeczną, nagminną, jak football czy kino. Zaaplikowany kiedyś niewinnie „dzień kwiatka" przemienił się w czyścową niedzielę, filantropijne zboczenie, nudne stereotypowe i banalne łupiestwo, które wciska się wszędzie drzwiami i oknami. W domu, przed kościołem, na ulicy, w restauracyi — wszędzie „zbiórka". Uciekam panie do teatru, idę na Bajaderę. Myślę sobie: tu będzie spokój. Gdzież tam; wyłania się z mroków jakaś para kwestujących i woła: proszę podatek od zabawy! Słyszy pan! podatek od zabawy, dobrze jeszcze, że nie od powietrza lub kichnięcia. Cóż do licha? czy nie lepiej opodatkować każdego raz na rok pewną kwotą, niż zmuszać go, aby wypoczywając, lub spiesząc się dokądś, szukał nerwowo w portfelu najbardziej podartych banknotów, znosił ukłucia przy ceremonii wbijania karteczki, którą zresztą za trzy kroki zgubi na to, aby na następnym rogu wpaść na nowe, nieubłagane egzekutorki i słuchać litanii próśb, wymówek lub docinków.

— Hola! panie Cypryanie! tylko nie o tych dzielnych społecznicach, które z takiem zaparciem wysiadują dzielnie swe kampanie na słońcu i wietrze. To są wprost specyalistki. Gdyby minister Grabski zamiast tworzyć izby skarbowe, urządził porostu zbiórkę podatków, a za stolikami posadził nasze panie, to przy ich znanej energii — ręczę, że Skarb państwa wyglądałby lepiej, niż dzisiaj. Cóż pan chce, zbiórka — to jedyna dziś prymitywna forma daniny na cele narodowe i społeczne — w czasie, kiedy nikt u nas nie płaci podatków.

— O przepraszam! Nie płaci, kto nie chce. Ale ja płacę, bo chcę i zresztą muszę, bo zarobek inteligenta jest jak wodą w szklance widoczny, odmierzony, odważony i to słono, podobnie jak odnośny podatek. Aferzysty zaś i paskarza nie złapie żaden fiscus, choćby miał węch Holmesa, ani najnadobniejsza dama przy stoliku, chyba co najwyżej na jaką zatłuszczoną i podlepioną setkę, której dziś już i żebrak nie przyjmuje.

A co do zbiórki, kochany Sowizdrzale — to dowiedz się pan, że i tu są poważne figle i figliki. Na przykład, siedzi sobie pod Bisanzem lub Suskim taka jejmość z rondem kapelusza opuszczonem tak, że nosa nie widać i zbiera. Kartka na stoliku opiewa dyskretnie: na kolonie rabczańskie, czy inne sieroty, ale nie dodaje niedyskretnie i w całej rozciągłości — jak być powinno, że to komitet żydowski. Nie szkodzi, niech głupi „goj" się oszuka. Dawniej cisnąłbym i ja nieraz na tę tacę, ale dziś, gdy każdy sobie rzepkę skrobie, powinny być clara facta i clara pacta — bez podrywek.

— Oj! stanowczo wstał pan dziś lewą nogą — admonitowałem p. Cypryana, gdy tenże skoczył nagle jak podrażniony lew za karteczką, którą figlarny wiaterek wyrwał z poklutej klapy surduta. Ale niestety zapóźno, bo oto jakby z pod ziemi wyrosła grupka panienek, z których jedna wbijała mu już w osierocone miejsce nowy 1.000 markowy kupon, a od stolika jakieś młode i urocze damy jęły wołać: „Panie Cypryanie, prosimy do nas! Jest tu także pańska żona, więc chyba nie minie pan stolika"! Pan Cypryan na tę widoczną zdradę we własnym obozie, zakręcił się na miejscu, jak korkociąg, lub człowiek rażony chorobą św. Wita — a ja ulotniłem się jak kamfora.

**Sowizdrzał.**

ki wysłały 3.000 delegatów. Ta nieugięta postawa katolików skłoniła rząd do odrzucenia projektów Pedregala. **Pejot.**

## Przeciw warcholstwu lewicy na Wszechnicy.

Wobec nawoływania w prasie żydowsko-lewicowej do wzięcia udziału w bezprawnych wyborach, rozpisanych przez lewicę akademicką, oświadczamy, co następuje:

1) Delegaci na III Og. Zjazd Polskiej Młodz. Akad. **zostali wybrani na prawomocnym wiecu** w obecności przez Senat delegowanego kuratora, co przez tegoż zostało stwierdzone.

2) Przeciw ordynacyi wyborczej, a tem samem i osobom wybranych delegatów założyła protest nieznaczna mniejszość, podpisująca na nim nazwiska stow. akademickich, jak „Kazimierz", „O. M. W.", „Żagiew", które są w stadyum likwidacyi, „Bund" i „Haszahar" stow. żydowkie oraz PPS.

3) Protest ten żadną miarą nie upoważniał tychże organizacyj do rozpisywania wyborów na własną rękę, wbrew uchwałom wiecu, będącego najwyższą instancyą w życiu akademickiem.

4) Wobec powyższych danych stwierdzamy, że samowolnie dn. 28 b. m. przez młodzież żydowsko-lewicową rozpisane wybory są krzyczącem bezprawiem, godzącem w zasadnicze normy życia akademickiego, i jako organizacya, stojąca zdala od partyjnych walk politycznych i strzegąca przedewszystkiem charakteru narodowego naszej uczelni, wszystkich Kolegów przed wzięciem udziału w tychże wyborach ostrzegamy.

Za „Odrodzenie":

Czapliński, w z. sekr. **Bilik**, prezes.

## Regulacya uzdrowisk małopolskich

W związku z rozpoczynającym się sezonem kuracyjnym odbył się w ministerstwie zdrowia publicznego zjazd państwowej rady do spraw uzdrowisk, w skład której wchodzi m. in.: przedstawiciel krakowskiego Tow. balneologicznego prof. L. Korczyński, prof. Uniw. Jagiell. Marchlewski, dalej pp. Kaden, właściciel Rabki, prof. Szafer, z ramienia państwowej komisji ochrony przyrody (Kraków), inż. Dudek, dyr. okr. dyrekcji robót publ. Obradom przewodniczył min. Chodźko, który złożył referat ilustrujący działalność ministerstwa w tej dziedzinie a w szczególności o stanie miejscowości kuracyjnych w wojew. krakowskiem.

Ze sprawozdania tego wynika, że **Zakopane** ma już zatwierdzony plan regulacyjny; **Szczawnica** — plan regulacyjny w opracowaniu, wytrasowano już drogę panoramową dokoła Szczawnicy z widokiem na Pieniny, gdzie powstanie nowa dzielnica willowa. **Rabka** — plan regulacyjny wykończono. Reguluje się potok Słony, wzdłuż którego z obu stron poprowadzony będzie deptak. — Staraniem właściciela p. Kadena stanęły już tężnie. **Żegiestów** — plan regulacyjny wykończony. Główny wysiłek skierowany na zasypanie wąwozu celem zwiększenia terenu. **Wisła** (Śląsk ciesz.) kosztem województwa będzie przeprowadzona regulacya rzeki Wisły i dokonana gruntowna naprawa szosy z Ustronia do Wisły.

**W Swoszowicach i Krzeszowicach** wybudowano nowe łazienki. **W Ojcowie** przeprowadza się szosę 18 km. do Krakowa, wzdłuż której będzie zbudowana kolejka wązkotorowa. Plan regulacyjny tudzież sieci wodociągowej — w opracowaniu.

Co do Inowrocławia, ze względu na przemysłowy charakter tej miejscowości, rada wypowiedziała się za odjęciem jej charakteru miejscowości użyteczności publicznej. Przyznano natomiast ten charakter Szczawnicy, Rabce, Morszynowi, półwyspowi Hel i pewnej części wybrzeża morskiego.

Rada opowiedziała się również za uznaniem lasów rządowych na terenie uzdrowisk jako parki, przyczem niektóre miejscowości (jak Tatry, Pieniny, Ojców) mają być traktowane jako ściśle rezerwaty przyrodnicze. P. H. Linde imieniem P. K. O. oświadczył, iż pomoc finansowa dla rozwoju uzdrowisk, będzie zapewnioną.

## Dookoła bomb.

Trzeba było dopiero krwi polskiego uczonego, aby na „Nowy Dziennik" przyszło otrzeźwienie. Dziś pisze on, że „**trzeba zarzucić apriorystyczne rekryminacye przeciw pewnym grupom narodowym czy politycznym**". Dotychczas jednakże a priori oskarżał polski obóz narodowy o zamachy bombowe i rozczulał się nad nikczemnemi insynuacyami mechesów z „Naprzodu".

* * *

„Naprzód" naturalnie dalej łże. Po zamordowaniu przez bombiarzy polskiego uczonego, mu grozi już w każdym razie „opanowaniem ulicy i urzędów bezpieczeństwa"... Organ p. Haeckera jest tak czuły tylko na zamachy, choćby bezkrwawe, przeciw żydowskim instytucyom. Dalej jednak szczuje przeciw obozowi narodowemu. I ten posiew „Naprzodu" wydaje już owoce. Nie ulega wątpliwości, że „ostrzeżenie", jakie wpłynęło do policyi (o czem pisaliśmy wczoraj) jest pisane przez pojętnych uczniów p. Haeckera. Czytamy tam bowiem dosłownie: „Gdyby te hultaje akademicy mieli jakikolwiek zamach wykonać na redakcyę „Naprzodu" — to niech się pożegnają z całym Uniwersytetem, to znaczy, że Uniwersytet pójdzie w powietrze". Tak „Naprzód" podjudza swych ciemnych czytelników przeciw młodzieży akademickiej. Toteż na niego spadłaby odpowiedzialność, gdyby jaki szaleniec rzeczywiście rzucił bombę na Uniwersytet, gdyż żydziaki z „Naprzodu" pisały codziennie, że to młodzież narodowa, a więc większość młodzieży akademickiej, rzuca bomby, a kilku aresztowanych puszczono nie dlatego, że byli niewinni, ale „pod presyą posła Tabaczyńskiego i innych posłów". „Naprzód" dzielnie kontynuuje robotę prowokatorską bombiarzy. Żydzi-komuniści i żydki socyalistyczne zmierzają tu niewątpliwie do jednego celu...

* * *

Kto głównie ponosi odpowiedzialność za bezkarność bombiarzy? Poruszono to wczoraj na komisyi administracyjnej, a wczorajsza „Gazeta Poranna" pisze w tej sprawie słusznie, że odpowiedzialność za podłożone bomby przyjął na siebie p. gen. Sikorski, który zdezorganizował służbę bezpieczeństwa w ten sposób, że wydalono z niej agentów, którzy śledzili komunistów, a przyjęto natomiast na agentów rozmaitych socyalistów, którzy z zapałem zabrali się do tropienia nieistniejących „spisków faszysowskich". I dziś mamy tego skutki...

## W ręce żydowskie.

Miejski urząd statystyczny nadsyła nam wykaz zmian w stanie posiadania realności w Krakowie za miesiąc marzec b. r. Na 49 transakcyj realnościami, 9 przeszło z rąk chrześcijańskich w ręce żydowskie; stosunek ten przedstawia się procentowo: 18%. Według danych statystycznych część domu (⁸/₈) dwupiętrowego przy ul. Krowoderskiej nabyli po połowie Efroim i Malla Schneidowie od Józefy Karwat, Pauliny i Heleny z Kowalczyków Karwatowej, Feliksa Kowalczyka oraz Antoniny Berety za 7,500.000 Mkp.; część gruntów przy ul. Wrocławskiej nabyli Berisch Moses i Chiel Weinbergowie oraz Lifcia Paneth od Dra Hieronima Jurczyńskiego(!) za 14,625.000 Mkp.; część gruntu przy ul. Konarskiego nabył Berisch Weinberg od Stanisława Spyry za 4,500.000 Mkp.; część gruntu przy ul. Królowej Jadwigi nabyła Dora Lachsówna od Kazimierza Korczyka za 1,200.000 Mkp.; dom jednopiętrowy przy ul. Botanicznej nabyli Mojżesz i Chiel Weinbergowie oraz Frimel Scheller od Dra Jana Frączkiewicza(!) i Dra Władysława Ekierta(!) za 18,000.000 Mkp.; części domów: jednopiętrowego z ogrodem i parterowego przy ul. Lubicz oraz dwupiętrowego przy

## Kronika muzyczna.

**Sala Starego Teatru. — Festival Chopina. Wieczory muzyczne p. Grodzickiej.**

Miejsce koncertu symfonicznego w południowej porze zajął w dużej sali Starego Teatru festival Chopinowski. Złożył się nań współudział wszystkich prawie znanych artystów krakowskich, którzy ofiarnie pospieszyli dorzucić swą cenną cegiełkę na pomnik największego geniusza muzycznego Polski. Stąd też i repertoar obejmował najpiękniejsze kompozycye, a ich obfitość, jak też i różnica interpretacyi złożyły się na bardzo ciekawy koncert, który jednak powinien był być rozłożonym na dwa razy. Słuchacze nie mogli z należytą uwagą śledzić końcowych numerów koncertu, który trwał blisko trzy godziny.

W pierwszej części programu wystąpił prof. Schwarzenberg-Czerny z Polonezem orkiestralnym Es-dur, wykazując właściwą mu piękną technikę, i prof. **Wiktor Łabuński**, który wykonał poetyczną Balladę As-dur, Barkarollę i słynnego Poloneza As-dur. Iście męska siła, zwartość, tężyzna, przejrzystość w opracowaniu szczegółów, a przytem kolosalny rozmach wyczarowały bohaterską zjawę tego ataku hussaryi, której poszum skrzydeł i miarowy tupot koni oddaje akompaniament środkowej części.

W drugiej części programu kompozycye o lirycznym charakterze przypadły w udziale p. **Oldze Martusiewiczównej**. Nocturne f-mol i Scherzo cis-mol dowiodły po raz wtóry pięknej techniki, lecz Scherzo artystka nie oddaje wiernie z genetycznemi intencyami Chopina. Powstałe na Majorce pod wpływem pobytu w klasztornej celi Kartuzów, pobrzmiewa ono echem organowych chorałów w części drugiej, których pogłosem jest rozłożona figuracya po każdej frazie chorałowej. Stąd akordy chorałowe cechuje klasyczny, równy rytm, a figuracya nieusamodzielniona harmonicznie winna schodzić na plan drugi w dynamice i pedalizacyi. Panna Martuszewiczówna nie uczyniła żadnej nastrojowej różnicy między organową częścią pierwszą, a mistycznie skupioną drugą. Pierwiastek techniczny był dla nich obu dominującym, a tymczasem od utalentowanej pianistki mamy prawo żądać coś więcej, jak od fonoli.

Potężną Balladę f-mol odegrał znany pianista prof. **Zygmunt Przeorski** z właściwem mu zrozumieniem i rozmachem. Szkoda tylko, że siła wyrazu cierpi na zbytniem przesunięciu linii dynamicznej w kierunku forte. Najwięcej szkody poniosła w tem Fantazya f-mol; ceniony pianista winien częściej dać się słyszeć w sali koncertowej, by wypośrodkować swą grę do właściwych efektów słuchowych. Doskonała szkoła, dawne tradycye artystycznego środowiska, w którem się kształcił, a przedewszystkiem niepośrednie talent każą mocno żałować, iż p. Przeorski nie wszedł na drogę karyery pianistycznej.

Wreszcie kulminacyjny punkt programu spoczywał w koncercie f-mol, który wraz z orkiestrą odegrała nasza ukochana p. **Klara Czop-Umlaufowa**. Cały czar zmysłowy tego piękna, humor i polski temperament w mazurowem Finale znalazły idealną interpretatorkę, której grę można określić jednem mianem tonalnej poezyi. Cóż za różnica w jej grze wobec młodszej generacyi, jakie uduchowienie, skupienie, a przytem dźwięczność srebrzysta i perlistość tonu! P. Umlaufowa należy do najgodniejszych przedstawicielek muzy Chopinowskiej, to prawdziwie liryczna poetka, to Konopnicka dźwięku.

Dla całokształtu twórczości Chopina uwzględniono w festiwalu i pieśni Chopinowskie, których wybór nie był jednak najszczęśliwszy. Wogóle pieśni Chopina mają charakter doryweczy, jako wiersze wpisywane do sztambuchu. Tę też rolę spełniały wpisane w pamiętniku Maryi Wodzińskiej, czy ukochanej siostry Jędrzejowiczowej. — O ludowym charakterze i naiwnej prostocie formy niektóre tylko nadają się na podium koncertowe. Wykonali je pp.: **Dziewińska** i **Romanowski**, znani artyści opery krakowskiej, których piękno i liryczna barwa głosu najbardziej predestynowały do tego rodzaju wokalnego. Akompaniował subtelnie dyr. Barański.

Krakowski ruch muzyczny wytrwale podsycają wieczory artystyczne pod kierownictwem niezmordowanej prezesowej p. Ludwiki **Grodzickiej**. Czwarty z rzędu był rzutem oka na twórczość współczesnej muzyki, który poglądowo w nader interesującej prelekcyi przedstawił prof. **Zdzisław Jachimecki**, ilustrując wyszukanymi przykładami trafność swych sądów. Część fortepianową wykonała panna Martusiewiczówna, przypomniawszy się nam gigantycznemi waryacyami Regera, a wokalną p. Ludwika **Marek-Onyszkiewiczowa** w szeregu nowoczesnych pieśni, wśród których parę numerów zajęły utwory prelegenta.

Inicyatorce tych wieczorów, p. Grodzickiej, należą się gorące słowa uznania za wysoki poziom artystyczny tychże; z zaciekawieniem oczekujemy dalszego ciągu jeszcze w bieżącym sezonie.

**Dr Melania Grafczyńska.**

ul. Pawiej nabyli Wiktor i Taube Goldowie od Józefa Olkusznika i Zofii z Haraschimów Olkusznikowej za 62,000.000 Mkp.; grunt wraz ze stajnią murowaną przy ul. Przemysłowej nabyła Marya Lachman od Anieli Zawistowskiej za 1,440.000 Mkp.; dom parterowy z oficyną przy ul. Kalwaryjskiej nabyła Mina Sterngart od Wilhelma i Józefy Góreckich za 9,000.000 Mkp., wreszcie grunt przy ul. Płaszowskiej nabył Izaak Landau od Magdaleny Hausner za 12,150.000 Mkp.

## Sprawy miejskie.

**W SPRAWIE PŁACY DOZORCÓW DOMOWYCH.** Otrzymujemy następujące pismo:

Zgłaszają się stróże z żalami na niektórych właścicieli realności, że nie dają im przyrządów (jak mioteł, ścierek, szczotek i t. p.), potrzebnych do utrzymania porządków w domu, wskutek czego stróże zasądzani bywają na kary.

Zwracamy uwagę, że każdy właściciel realności obowiązany jest bezwarunkowo przybory takie stróżowi swemu dostarczać, a poniesiony wydatek rozłożyć może między lokatorów.

Co do płacy stróżów, to dotąd obowiązująca ustawa o ochronie pozwala tylko połowę płacy stróża rozłożyć na lokatorów i z tego powodu właściciele realności, pozbawieni zupełnie dochodów z domu, nie są w stanie znaleźć pokrycia na drugą połowę płacy — i wobec tego nie mogą zadość uczynić często uzasadnionym żądaniom stróżów co do podwyżki płacy, sądzimy jednak, że pewna część lokatorów uznając, iż przepisy ustawy o ochronie lokatorów co do wysokości czynszów wobec obecnej wartości marki polskiej nie mogą mieć zastosowania, w uznaniu tego chętnie przyczyni się do pokrycia całej płacy stróża, i dlatego radzimy Sz. Członkom, aby sprawę tę o ile możności ku obopólnemu zadowoleniu załatwili.

Rozchodzi się bowiem o utrzymanie dobrych i zgodnych stosunków między gospodarzem a stróżem, jak również między lokatorami i stróżem.

**Tow. Kat. Właść. realn. m. Krakowa i gmin przyłączonych w Krakowie, Karmelicka 15.**

## KRONIKA.

### „RERUM NOVARUM".

Program dzisiejszego obchodu jest następujący: **Rano o godz. 9 zbiórka w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11, skąd o godz. 9.30 wyruszy pochód na nabożeństwo do kościoła N. M. P. Po nabożeństwie pochód ulicami: Floryańską i Basztową wraca do Domu Zw., gdzie w ogrodzie odbędzie się „Wiec". Przemawiać będą posłowie i reprezentanci organizacyi katolicko-społecznych.**

**Po południu o godz. 3 w ogrodzie Domu Związkowego odbędzie się zabawa, połączona z loteryą fantową. Wieczorem w teatrze im. J. Słowackiego „Zmartwychwstanie" z przemówieniem K. H. Rostworowskiego. Reszta nie rozsprzedanych biletów do nabycia przy kasie teatralnej — Wstęp na zabawę w ogrodzie tylko dla członków katolickich organizacyi i ich rodzin.**

### Ś. P. PROF. ROMAN ORZĘCKI

Zmarły tragiczną śmiercią ś. p. prof. Roman Orzęcki urodził się w r. 1863 w Rosyi, gdzie też pobierał nauki gimnazyalne i uniwersyteckie. Obdarzony niezwykłemi zdolnościami, uzyskał doceturę ekonomii politycznej na uniwersytecie odeskim, skąd powołano go na profesora statystyki do Aleksandrowskiego liceum prawnego, a następnie do uniwersytetu petersburskiego. Po powrocie do Warszawy w grudniu z. r. objął bezzwłocznie wykłady w Uniwersytecie warszawskim i zabrał się do pracy naukowej. Z licznych dzieł prof. Orzęckiego wymienić należy: „Swobodnyje priznaki", za które dostał stopień doktorski, „Teorya wartości w nauce średniowiecznej", „Uczenje ob ekonomiczeskom jawlenji", oraz „Predelnosti i ciena". w którem zbijał teorye Marksa.

Odszedł w pełni sił żywotnych i zapału do pracy. Cześć Jego pamięci!

### ZWINIĘCIE KOLEJKI POSĄDZE—KOCMYRZÓW.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo kolei zarządziło zwinięcie kolejki, prowadzącej z Posądza do Kocmyrzowa koło Krakowa. Zarządzenie zwinięcia wydało Ministerstwo z tego powodu, że ruch na tej linii ma być bardzo mały i przynosi duże straty. Na skutek interwencyi starostwa miechowskiego rząd wstrzymał zastanowienie ruchu na dwa tygodnie. W sprawie utrzymania tej linii kolejowej poczyniły starania w Warszawie delegacye zarządów okolicznych wsi. Ponieważ najwięcej produktów rolnych i nabiału przywożone jest do Krakowa z tamtych okolic, przeto utrzymanie komunikacyi na wspomnianej linii leży w interesie m. Krakowa. W sprawę tę winni wdać się posłowie i radcowie miejscy i nie dopuścić do zwinięcia linii Posądze—Kocmyrzów.

### O KRADZIEŻY BECZKI Z PROCHEM.

W związku z podaną przez nas wczoraj informacyą policyjną o kradzieży beczki prochu z prochowni wojskowej w Bronowicach Wielkich, ekspozytura śledcza w Krakowie komunikuje: Wczoraj rano na skutek zawiadomienia władz wojskowych przez komendanta magazynów materyałów wybuchowych, że w jednym z magazynów prochu w Bronowicach zauważono brak beczki prochu, przybyła do tego magazynu komisya wojskowa z prokuratorem wojskowym, delegatami D. O. K., D. O. W., centralnego składu amunicyi, żandarmeryi polowej i ekspozytury śledczej P. P. Komisya dokonała w ciągu kilku godzin oględzin miejsca, w którem rzekomo znikła beczka z prochem, zbadała najskrupulatniej drzwi, okna, ogrodzenia kolczaste, oraz wnętrze magazynu; wyniki dochodzeń nie wykazały żadnych śladów włamania, ani wynoszenia prochu. Wobec takich wyników, komisya nabrała przekonania, że kradzieży wcale nie popełniono. Zaalarmowanie władz o kradzieży zostało spowodowane tem. że komendant magazynów podczas wizytacyi składów zauważył, iż w miejscu, w którem — zdaniem jego — powinna była stać beczka z prochem, tam jej nie było. Najwidoczniej beczka ta została przesunięta na inne miejsce, co niewątpliwie dalsze śledztwo ustali".

Komunikat policyi, bardzo nieścisły, nie wyjaśnia zupełnie tajemniczej sprawy zaginięcia beczki z prochem i ciekawym musi się każdemu wydać fakt, że komisya nie przeprowadziła kontroli ewidencyi, która powinna być jak najskrupulatniej prowadzona i wykazywać zawsze stan zapasów materyałów wybuchowych. Niewątpliwie prowadzone śledztwo sprawę wyjaśni.

Kraków, 27 maja.

**POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH CHRZEŚĆ.-DEMOKRATYCZNYCH** odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

**JUBILEUSZ S. SAMUELI, FELICYANKI.** Komitet, zajmujący się uczczeniem zasług niestrudzonej opiekunki i żywicielki głodnych, ustalił datę pięknego tego obchodu na dzień 30 czerwca. Program obejmuje uroczyste nabożeństwo na intencyę dalszej owocnej pracy Jubilatki, wykłady i pogadanki w szkołach na temat bohaterów miłosierdzia, oraz zbiorowy hołd młodzieży szkół krakowskich.

**PLOTKI NA TEMAT NOWYCH BOMB.** Przez cały wczorajszy dzień krążyły po mieście najdziwaczniejsze wersye o podrzucaniu nowych bomb. Mówiono o zamachach przy ul. Józefa, dalej na jedno z gimnazyów krakowskich, o aresztowaniach sprawców i t. d. Wersye te rozsiewane były bądźto tendencyjnie, celem wywołania niepokoju, bądźto tendencyjnie, celem wywołania niepokoju mieszkańców, nie znajdują potwierdzenia u władz policyjnych.

Jeden z dzienników krakowskich donosi, że z obawy przed bombą, teatr żydowski w Krakowie świeci pustkami, a rabini wydali ludności żydowskiej polecenie, żeby się wstrzymywała od uczęszczania na nabożeństwa do synagog.

### Z Polski i ze świata.

**MILIONÓWKA.** We wczorajszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na Nr. 2,875.595.

**WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Warszawski „Kuryer Polski" podaje, że koszta utrzymania w ubiegłym tygodniu wzrosły o 11.02, w trzech zaś tygodniach poprzednich o 8.70.

**ZAMIERZONE PODRÓŻE PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO.** Pisma warszawskie donoszą, że dnia 1 czerwca wyjeżdża prezydent Rzeczypospolitej do Łodzi, celem zapoznania się z największym ośrodkiem przemysłu polskiego. W Łodzi zabawi prezydent dzień. Stamtąd wyjedzie do Kalisza, gdzie zatrzyma się na krótki czas, poczem uda się do Poznania.

**KS. MICHALKIEWICZ BISKUPEM-SUFRAGANEM WILEŃSKIM.** Z Wilna nadchodzi wiadomość, że ks. Michalkiewicz otrzymał nominacyę na biskupa-sufragana wileńskiego. Konsekracya odbędzie się 10 czerwca w bazylice wileńskiej. Konsekratorem będzie biskup wileński, J. Matulewicz, asystentami: biskup Bandurski i biskup miński Łoziński.

**AKADEMIA AUTORSKA W WARSZAWIE.** W pięknie, specyalnie na ten cel przytrojonej sali ratuszowej w Warszawie zebrała się wczoraj o godz. 8 wieczorem elita towarzyska i umysłowa stolicy na wielki wieczór literacki, zorganizowany przez Związek literatów polskich, pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej. Akademię otworzył p. Jan Lorentowicz, poczem Kornel Makuszyński, Or-Ot, Leopold Staff, Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug i Stefan Żeromski odczytali utwory własne.

**ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI GRUZYI.** W sali Rady miejskiej w Warszawie odbyła się wczoraj uroczysta akademia ku uczczeniu piątej rocznicy ogłoszenia niepodległości Gruzyi. Przemawiali: arcybiskup Ropp, senator Baliński, Aleksander Lednicki, De Dosset, a odpowiedział im prezes klubu gruzińskiego. Kuruliszwili, nazywając Polskę matką wygnańców.

**TRZYDZIESTOLECIE TOW. DZIENNIKARZY POLSKICH.** W dniu dzisiejszym obchodzi Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie. którego celem jest wspieranie emerytów, tudzież wdów i sierót po dziennikarzach, jubileusz trzydziestoletniego istnienia. W przeddzień tego obchodu zostało odprawione w Bazylice lwowskiej żałobne nabożeństwo za zmarłych założycieli i członków Towarzystwa.

**HOJNY LEGAT NA UNIWERSYTET PARYSKI.** Pisma paryskie donoszą, że margrabina Arconati Visconti, która zmarła w ubiegłym tygodniu, przeznaczyła 15 milionów franków na uniwersytet paryski.

**MIĘDZYNARODOWY KONGRES HYGIENY SPOŁECZNEJ** otwarto wczoraj w Paryżu pod przewodnictwem ministra Bratona. W kongresie biorą udział przedstawiciele 25 narodów. Imieniem delegatów zagranicznych witał zjazd prof. Lapage z Brukseli. W pierwszym dniu wygłosili referaty: prof. Bernard o znaczeniu hygieny, a minister Braton o organizacyi hygienicznego wychowania ludności we Francyi.

**ZAMORDOWANIE POSTERUNKOWEGO PRZEZ BANDYTĘ.** W pow. radziechowskim i kamienieckim grasuje od dwóch lat bezkarnie groźny bandyta, Iwan Płoszaj, z Dmytrowa. Wszelkie próby ujęcia go spełzały zawsze na niczem, albowiem Płoszaj ma wszędzie oddanych sobie przyjaciół i konfidentów, którzy go w porę ostrzegają przed pościgiem. Przed paru dniami dwóch posterunkowych, dowiedziawszy się, że Płoszaj jest na weselu w Dmytrowie, pospieszyło tam i podszedłszy do dwóch młodych parobków, stojących w podwórzu, prosiło ich o wskazanie im Płoszaja. Jeden z nich, a był nim właśnie Płoszaj, błyskawicznym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer i zastrzelił posterunkowego Gąsiora, poczem, korzystając z zamieszania, zbiegł w radziechowskie lasy.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**ROCZNE WALNE ZEBRANIE STOW. PRZYJACIÓŁ FRANCYI** odbędzie się w sali XXXI. Collegii Novi. Na porządku dziennym sprawozdanie za rok ubiegły, wybory Zarządu, członków honorowych itd.

**ZEBRANIE MIESIĘCZNE CZŁONKÓW KONGREGACYI KUPIECKIEJ** odbędzie się we środę 30 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali konferencyjnej magistratu.

**„WZMOCNIENIE CHARAKTERU NARODOWEGO".** Na ten temat wygłosi p. K. H. Rostworowski odczyt na zebraniu członków Tow. Etycznego w sali Kopernika Collegii Novi w dn. 29 b. m. (wtorek) o godz. 7 wieczór.

**POSIEDZENIE RADY OKRĘGOWEJ** chrześc. Związków zawodowych m. Krakowa odbędzie się w środę 30 b. m. o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

**LIGA KATOL. PARAFII ŚW. SZCZEPANA** urządza zebranie w niedzielę 27 maja o godz. 4 w sali Rady powiatowej, Pijarska 1. Odczyt wygłosi prof. Dr Stanisław Kozłowski.

**KOMITET BUDOWY DOMU MEDYKÓW** w Krakowie wydał losy w cenie po 5000 Mk. za sztukę, które nabywać można w kantorach wymia-

ny, w bankach, większych firmach handlowych oraz w Komitecie Budowy Domu Medyków, ul. Kopernika l. 23, I. p. Tysiąc wygranych o ogólnej wartości 50 milionów marek.

ZAKŁAD W ŁAGIEWNIKACH (dla dziewcząt moralnie zaniedbanych) przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres haftu białego (Richelieu) i kolorowego. Zamawiać można telefonem nr. 324.

Wiadomości kościelne.

W UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA odbędzie się w kościele OO. Reformatów Procesya z Ewangeliami o godz. 6 wieczorem.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki Wawelskie ufundowali: 4785 Urzędnicy oddz. rach. Sądu apelac. w Krakowie; 4786 Marya Ożegalska pamięci męża i syna; 4787 Dr Jakób Ader w Krakowie; 4788 Dr Maurycy Ader w Krakowie; 4789 Wiktorya bar. Lipowska w Winiarach; 4790 Pamięci rodziców Jana i Anny ze Stojałowskich Bocheńskich — dzieci; 4791 Emma i Witold Mieszkowscy dla pamięci Henryka i Artura Müldnerów; 4792 Jan i Felicya Glückowie z Biecza ku uczczeniu pamięci rodziców; 4793 Adamowie bar. Lewartowscy; 4794 Pamięci Bronisława Ponińskiego — żona, córka i synowie; 4795 Pamięci Stan. Estken Estkowskiego, legion. Kaniowczyka — rodzice. Pozatem ks. Józef Falarz z Kurytyby złożył na odbudowę Zamku 30.000 mk.



Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Najbliższe dni poświęcone będą powtórzeniu po raz ostatni sztuk najbardziej sukcesowych. I tak dziś ostatni raz po poł. „Czupurek", wieczorem „Zmartwychwstanie" z prelekcyą autora, we wtorek 29 b. m. „To co najważniejsze", we środę 30 b. m. „Wesele". Obie sztuki po raz ostatni. W sobotę 2 czerwca poemat bohaterski o „Matce Jugowiczów", osnuty na legendzie południowej Słowiańszczyzny i dziejach jej walk o niepodległość. Poemat Vojnovica, znanego u nas autora „Trylogii Dubrownickiej" i „Damy ze słonecznikiem", jest podniosłym hymnem na cześć miłości Ojczyzny i należy do narodowego repertuaru scen naszych pobratymców.

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę 27 bm. o godz. 4 po poł. jedna z najulubieńszych operetek granych w obecnym sezonie, ciesząca się stale powodzeniem, pt. „Bajadera" (występ N. Nadieżdiny); wieczorem wystąpi po raz drugi bohaterski tenor opery lwowskiej Ignacy Mann w „Balu maskowym".

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela po poł.: „Czupurek", wieczór: „Zmartwychwstanie".
Poniedziałek: „Uczta szyderców".
Wtorek: „To co najważniejsze".
Środa: „Wesele".

Repertuar Opery i Operetki.

Niedziela o 4 po poł.: „Bajadera" (występ N. Nadieżdiny); wieczór o 7.45 „Bal maskowy" (występ I. Manna).
Poniedziałek: „Mały król".

# Z sali sądowej.

Masowy wywóz drzewa do Czech. — Pośrednictwo żydów.

Usiłowania żydowskie, aby kraj nasz ogołocić z drzewa i za judaszowskie srebrniki wywieźć je do Czech, uwydatniły się w całej pełni na wczorajszej rozprawie w sądzie okr. karnym w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Jawurek, Czech, rodem z Kolina, który gromadząc zakupywane przez spekulantów żydowskich drzewo, wywoził je całemi masami do Czech. Jawurek otoczył się siecią sprytnych żydów, z których część użył bądźto jako pośredników, bądźto jako bezpośrednich dostawców. Na jak wielką skalę zdołał on wywozić z Polski drzewo, świadczy fakt, że wartość wykupionych przez żydów desek, belek itd. wyniosła trzy miliony czeskich koron, co w obliczeniu na naszą walutę (po kursie obecnym) daje sumę czterech miliardów ośmset trzydziestu milionów marek. Drzewo wykupywali żydzi przeważnie z Makowa, Jordanowa i Podhala, a zapłatę otrzymywali od Jawurka w koronach czeskich.

Trybunał pod przewodnictwem radcy sądu Kaczmarskiego, skazał Jawurka za występek z § 13 art. 4 ustawy walutowej z marca b r. oraz za występek z § 13 rozporządzenia ministra skarbu na 3 miesiące ścisłego aresztu oraz na grzywnę 10 milionów marek. Zasiadający wespół z Jawurkiem na ławie oskarżonych Wolf Zwick za przyjęcie od Jawurka za pośrednictwo w zakupie drzewa waluty czeskiej w wysokości 300 koron, skazany został na 10 dni aresztu i grzywnę 3 miliony marek. Zaznaczyć należy, że wszyscy żydzi, którzy pośredniczyli w wykupie drzewa na rzecz Jawurka, odpowiadać będą przed sądem za przyjmowanie jako wynagrodzenia za swą działalność waluty czeskiej. Oskarżał prok. Stompor.

Dezerter i bandyta.

W sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się pod przew. maj. Florka rozprawa przeciwko Walentemu Maciejowskiemu, szeregowcowi z okr. Zakładu mundurowego nr. 5 w Krakowie. Według aktu oskarżenia, Maciejowski w nocy z 11 na 12 czerwca ub. r. włamał się z szeregowcem Władysławem Wiktorem do wspomnianego magazynu i usiłował skraść mundury. W dokonaniu kradzieży przeszkodził im wtedy sierżant Brzeziński. Po tej nieudałej wyprawie Maciejowski zbiegł z wojska. W czasie dezercyi dobywał się kilka razy do domów kilku gospodarzy i kradł artykuły żywności oraz pieniądze. Trybunał skazał Maciejowskiego na 12 lat ciężkiego obostrzonego więzienia.

Echa nadużyć w Puzappie lwowskim.

Wczoraj zakończyła się we Lwowie trwająca już dwa tygodnie rozprawa o nadużycia Puzappu. Władysław Mindowicz, dyrektor agencyi handlowej lwowskiej filii Puzappu, uznany winnym zbrodni sprzeniewierzenia i występku przez pobieranie nadmiernych cen, skazany został na 2 lata więzienia. Karę tę przy zastosowaniu amnestyi zniżono na półtora roku, oraz 500.000 marek grzywny. Oskarżony Bernard Jonas, skazany poprzednio na rok więzienia, obecnie uznany winnym przekroczenia przez pobieranie nadmiernych cen. skazany został na 3 miesiące więzienia. Obaj oskarżeni nałożoną im karę już odsiedzieli. Dalsi oskarżeni. tj. były dyrektor agencyi handlowej Edward Nowak i pośrednik handlowy Seinfeld skazani na poprzedniej rozprawie, zostali obecnie uwolnieni od kary.

# Listy z kraju.

(Wiec katolicki w Wadowicach).

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, dnia 10 maja b. r. odbył się w naszem mieście wiec katolicki. Obszerna sala „Sokoła" nie mogła pomieścić kilkutysięcznej rzeszy, dlatego urządzono wiec pod gołem niebem.

Po zagajeniu przez p. Biegańskiego Prez. sądu okręg. wybrano przewodniczącym p. generała Jul. Bijaka. Na sekretarza powołano p. Wł. Hajewskiego. P. Adam Konopka z Krakowa wygłosił referat o działalności sekt amerykańskich w Polsce, a szczególniej sekty Hodura, zwanej kościołem narodwym. Doskonały referat został przyjęty burzą oklasków. Jednogłośnie też uchwalono postawioną rezolucyę: trzymać się wiary katolickiej, zwalczać we wszelki legalny sposób sekty, a posłów wezwać, by nie dopuścili do legalizacyi „sekty hodurowców" i w tym celu wysłać petycyę do Rządu opatrzoną podpisami tutejszej ludności.

Na wiecu zabierali głos pp. Kręcioch, Hajewski i Wolas w sprawie żydowskiej. Doskonale referował sprawę pijaństwa p. A. Woźniak. Pięknie przemówiła do kobiet prezesowa katolickiego Zw. Polek p. Solarska, nawołując kobiety do pracy i organizowania się. Gorąco wzywał p. Kotlarczyk do otoczenia opieką młodzieży. Uchwalono szereg rezolucyi i tak wyrazy oburzenia z powodu mordu dokonanego na ś. p. Butkiewiczu — a męczennikom wiary i polskości wyrażono hołd najgłębszy. Uchwalono popierać hasło „swój do swego". Wybrano delegacyę do Władz miejscowych z żądaniem, by żydom - przybyszom nie udzielano prawa przynależności, zaś w sprawie pijaństwa przestrzegania ustaw sejmowych.

Stworzono również koło opieki rodzicielskiej. Końcowe piękne i jędrne nawolujące do realnej pracy przemówienie p. generała Bijaka przyjęto burzą oklasków. Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" zakończono wiec, którego podniosły przebieg — pełne powagi przemówienia zostawiły w mieście silne wrażenie.

Wadowice, w maju 1923.

Jeden z uczestników.

# Kronika literacka.

Ks. dr. Władysław Szczepański T. J., prof. uniw. warszaw. „Palestyna po wojnie światowej". „Światła i cienie". Obszerne to, 405 stron in quarto liczące dzieło z dwiema mapkami, wyszło nakładem krakowskiego „Przegl. Powszechnego", jako siódmy tom „Studjów nad Palestyną." Poświęcimy mu dłuższą ocenę.

„Przegląd Wszechpolski". Na czele kwietniowego zeszytu znajdujemy artykuł wstępny, poświęcony aktualnemu zagadnieniu polityki włościańskiej. Potem natępuje obszerna rozprawa p. t. „Automatyzacya i cywilizacya" przez Z. Wasilewskiego. Jest to rozbiór krytyczny pracy filozoficznej prof. J. M. Rozwadowskiego, zamieszczonej w „kwartalniku Filozoficznym" p. t. „Zjawisko dysautomatyzacyi i tendencya energji psychicznej".

Dr. W. Mejbaum zamieścił ciekawy pogląd na geografję Polski, sprzeczny z teorją Nałkowskiego i Romera. Artykuł nosi tytuł „Polska jako pojęcie geograficzne". Dwie następne rozprawy należą do zakresu zagadnień gospodarczych tak dzisiaj ważnych: „Kapitał zagraniczny w przemyśle polskim" (Swój) i „Inflacja, jej objawy i środki naprawy" R. Piestrzyńskiego).

W uwagach: Walka z religją w Rosyi a Europa. Sprężyny dotychczasowych rządów, Postawa Gdańska i Polski.

W sprawozdaniach oceniono książki Ossendowskiego, H. Korab-Kucharskiego, M. Zdziechowskiego, Żyznowskiego Galeot, Tharaud, Gorgolinego, Sello.

„Przegląd" wychodzi w Poznaniu pod redakcją prof. B. Wasiutyńskiego. Adres redakcji ul. św. Marcina 65. Zeszyt w księgarniach kosztuje 8.000 mk.

PIERRE BENOIT: „Słone Jezioro". Ukazało się w druku i znajduje się na składzie głównym w Tow. Wyd. „Ignis" Ska Akcyjna tłumaczenie jednej z najnowszych powieści słynnego autora „Atlantydy", Piotra Benoit, pt.: „Słone jezioro" (Lac sale). Fascynująca akcja tej powieści wprowadza czytelnika w tajemniczy świat amerykańskich Mormonów, w strupieszałe, fanatyczne i straszliwe środowisko, które, niby macki polipa wchłania w odmęt zaguby bezbronną bierną kobietę. Przekładu z oryginału dokonała Z. M. Wańkowiczowa.

ELIGIUSZ NIEWIADOMSKI: „Wiedza o sztuce na tle jej dziejów". Malarstwo — architektura — rzeźba — przemysł artystyczny. Str. 464, liczne ryciny, duża 8-ka. Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego w Warszawie. MCMXXIII. Niepospolitą tę książkę, która jest pożądanym nabytkiem w naszej dość ubogiej literaturze z zakresu estetyki, względnie historyi sztuk plastycznych, omówimy niebawem obszerniej.

# Przegląd wydawnictw katolickich.

„Głosy katolickie", miesięcznik, Kraków, Kopernika 26, maj i czerwiec 1923.

Dwadzieścia dwa lat liczące już wydawnictwo dla szerokich sfer miejskich i wiejskich tem się obecnie wśród powodzi innych odznacza, że przynosi zawsze treść wybitnie aktualną, zaczerpniętą z bieżących zjawisk polskiego życia państwowego, społecznego i religijnego. Dostarcza niezmiernie ciekawych informacyi z działalności sekt amerykańskich w Polsce i Stanach Zjedn., jak np. sekty Hodura. Z tego działu spotykamy ciekawy artykuł, p. t. „Dobrzy znajomi między sobą", opowiadający o walce t. zw. kościele narodowym (Hodur i Zielonko) lub drugi „Bolszewicy i hodurowcy" stwierdzający współdziałanie komunistów z hodurowcami. „Głosy kat." powinny się znaleźć w każdym polskim i katolickim domu. (p.).

„Nowy Dzwonek". Pismo społeczno-polityczne i oświatowe. Rocznik XXX, rok 1923, Nr. 4, Kraków, ul. Powiśle l. 12.

Podziwiać doprawdy należy wytrwałość i zapał dla dobrej sprawy ks. Marc. Dziurzyńskiego, redaktora i wydawcy „Nowego Dzwonka", który zdołał utrzymać to pożyteczne pisemko ludowe

własnemi siłami **przez trzy dziesiątki lat,** pomimo trudności, nastręczających się ostatniemi laty każdemu wydawnictwu i braku poparcia.

Obecnie, gdy duszę ludu i mieszkańców małych miast zatruwają rozmaite akatolickie i wrogie polskości piśmidła, byłby czas, aby ludzie dobrej woli postarali się o rozszerzanie po wsiach i miasteczkach „Now. Dzwonka", redagowanego interesująco i żywo w duchu szczerze katolickim i narodowym.

Wziąwszy do ręki ostatni numer tego pisemka, spotykamy w pierwszej jego części szereg takich pouczających a barwnie napisanych artykulików, jak: „Spisek czerwonego Antychrysta" (o zbrodniach bolszewickich), „Kiedy w Polsce będzie lepiej?" (kilka uwag na czasie o moralnej odnowie Polski), „Społeczny program chrześc. demokracyi" i t. d. Druga zaś część numeru mieści w sobie sporo artykulików treści historycznej i obyczajowej oraz rad praktycznych, jak „Kary sądowe w dawnej Polsce", „Szlachetna zemsta", „O czem matki pamiętać powinny" i wiele innych. (n.).

# Ostatnie wiadomości.

### GABINET WITOSA — W PONIEDZIAŁEK.

**Warszawa.** (Telef. wł.) **W ostatniej chwili dowiadujemy się, że jeżeli prez. Wojciechowski powierzy p. Witosowi misyę utworzenia gabinetu (co jest najbardziej prawdopodobne), to skład przyszłego rządu przedstawiałby się następująco: Z ramienia ludowców: Witos, Kiernik (wewn.), Osiecki (reformy rolne) i ewentualnie Łopuszański (roboty publiczne). Z ramienia Z. L. N.: Głąbiński (oświata), Kucharski (przemysł), Seyda (sprawy zagran.) i Gościcki (rolnictwo).**

**Kandydatury Chrześc. Demokracyi nie ustalone. Skarb zatrzymałby Grabski. Kolej objąłby urzędnik Karliński. Pocztę zatrzymałby p. Moszczeński. Co się tyczy pracy i zdrowia, to pozostaliby na swoich stanowiskach pp. Darowski i Bujalski, jako mężowie zaufania N. P. R.**

**Gabinet zostanie utworzony już prawdopodobnie w poniedziałek.**

### KLUB DĄBSKIEGO.

**Klub Dąbskiego ukonstytuował się następująco: prezesem J. Dąbski, sekretarzem Fijałkowski, skarbnikiem Bogusławski. Do secesyonistów przyłączyli się również sen. Krzyżanowski z Wilna i inż. Dobrucki ze Wschodn. Małopolski.**

### PRAWA EKSTERYTORYALNE URZĘDNIKÓW POLSKICH W GDAŃSKU.

**Gdańsk.** (PAT). Wysoki komisarz **Mac Donell** wydał na wniosek rządu **polskiego** następującą decyzyę w sprawie personalu Komisaryatu Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku: Personal dyplomatyczny przedstawiciela Polski w Gdańsku, któremu należy się dyplomatyczne uprawnienie, ma być ograniczony do urzędników spełniających ściśle dyplomatyczne funkcye, przyczem liczba ich nie może przekraczać sześciu osób. Rodziny tych urzędników traktowane będą na równi z urzędnikami ambasad, albo legacyi.

Decyzya powyższa nie ogranicza rządu wolnego miasta w dalszem rozszerzeniu eksterytoryalnych praw na rzecz urzędników polskich, a to ze względu na specyalny interes, jaki posiada Polska w Gdańsku.

## Gabinet Baldwina ukonstytuowany.

### CZĘŚCIOWE ZMIANY W DOTYCHCZASOWYM SKŁADZIE.

**Londyn.** (PAT) Wczoraj **nastąpiło oficyalne ogłoszenie o ukonstytuowaniu się gabinetu Baldwina.**

**Londyn.** (PAT) Reuter. W obsadzeniu 17 urzędów ministeryalnych, wchodzących w skład gabinetu, nastąpiły następujące **zmiany: Stanley Baldwin wchodzi w miejsce Bonara Lawa, Mac Kenna jest następcą Baldwina, jako kanclerz skarbu, lord Robert Cecil obejmuje urząd lorda kanclerza, a były sekretarz Bonara Lawa, Dawidson, zostaje kanclerzem księstwa Lancaster.**

Co się tyczy stanowisk 30 ministrów, którzy nie wchodzą w skład gabinetu, **na stanowiskach tych nie zajdą żadne zmiany.**

Nowy kanclerz skarbu, Mac Kenna, który niedawno zachorował na gorączkę tyfoidalną i pozostaje w rekonwalscencyi, ma objąć swe funkcye za trzy miesiące. Johnson Hix obejmie skretaryat finansowy urzędu skarbu.

## Pojednawcza nota sowietów do Anglii.

**Moskwa.** (PAT) **Cziczerin wystosował do Krasina notę uzupełniającą, celem wręczenia jej lordowi Curzonowi.** Nota ta stwierdza z zadowoleniem, że opinia angielska wyraziła się za utrzymaniem pokoju i uniknięciem zerwania z Rosyą sowiecką. Rząd sowiecki oczekuje, że **termin ultimatum będzie przedłużony, co pozwoli uniknąć zerwania.** Nota stara się przedstawić poważne następstwa ewentualnego zerwania z Rosyą sowiecką, a rząd sowiecki **nawet pośrednio nie chce być odpowiedzialny za zerwanie stosunków, oświadcza on gotowość zawarcia natychmiast z rządem angielskim konwencyi w sprawie strefy trzymilowej,** któraby obowiązywała do chwili uregulowania sporu na drodze konferencyi międzynarodowej.

Dalej oświadcza rząd sowiecki **gotowość zapłacenia żądanego przez rząd angielski odszkodowania odnośnie do statków rybackich,** wreszcie wyraża rząd sowiecki gotowość wycofania not, podpisanych przez Weinsteina. Rząd sowiecki odpiera twierdzenie rządu angielskiego, jakoby nie dotrzymał zobowiązań co do zaniechania agitacyi na wschodzie, wyraża jednak gotowość ponowienia przyrzeczeń w tym kierunku pod warunkiem, że rząd angielski ze swej strony da podobną deklaracyę. **Rząd sowiecki obiecuje zbadać inne zażalenia angielskie** co do naruszenia umowy przez sowiety i wyda odpowiednie zarządzenia, ale pod warunkiem, że rząd angielski w podobny sposób postąpi. Skoro rząd angielski wyrazi gotowość omówienia spornych kwestyi, wówczas także i rząd rosyjski udzieli Cziczerinowi polecenia, aby wdrożył wymianę zdań z pełnomocnikami Anglii.

## O wspólny front sprzymierzonych.

**Paryż.** (AW). Według ostatnich informacyi z Brukseli, **gabinet belgijski dąży do ujęcia w swoje ręce inicyatywy w sprawie stworzenia wspólnego frontu sprzymierzonych w problemie reparacyjnym.** Jakkolwiek między rządami francuskim i belgijskim zaznacza się całkowita zgoda co do dwóch zasadniczych kwestyi, to jest, **że Zagłębie Ruhr będzie opróżniane proporcyonalnie do spłat niemieckich, oraz że rokowania mogą się rozpocząć dopiero po zaniechaniu biernego oporu,** to z drugiej strony co do szczegółów znaznacza się jeszcze różnica zdań. Zapowiedziana podróż belgijskich ministrów do Paryża dla odbycia konferencyi z Poincarem, ma właśnie na celu **ujednostajnienie polityki belgijsko-francuskiej.** Szczególnie **korzystną** jest, zdaniem polityków belgijskich, **zmiana gabinetu angielskiego,** czego też nie omieszkano wykorzystać w Brukseli.

**Bruksela.** (PAT). Minister spraw zagran. Jaspar **przesłał do Paryża notę, w której przedstawia poglądy gabinetu belgijskiego w sprawie odszkodowań.**

## Ruch komunistyczny w Zagłębiu rośnie.

**Berlin.** (AW). Jak donoszą z zagłębia Ruhr, **ruch komunistyczny przybiera na sile.** Można już mówić, że prawie **we wszystkich miastach zagłębia komuniści mają przewagę.** Ostatnio urządzili komuniści kilka wielkich zgromadzeń w Essen, na które przybyli również i górnicy. Żądania ekonomiczne, które były właściwym powodem ruchu robotniczego w zagłębiu, zdołali komuniści bardzo sprytnie wyzyskać dla swoich celów. Z obawy przed plądrowaniami i zamieszkami **zamknięto wcześnie wszystkie sklepy w Essen.**

**Wiedeń.** (AW). „Neue Fr. Presse" podaje, że wszystkie organizacye zawodowe Zagłębia wezwały swoich członków do zachowania spokoju i rozwagi, oraz do energicznego **przeciwstawienia się planowej i systematycznej robocie niszczycielskiej komunistów.**

**Berlin.** (PAT). Jak donoszą z zagłębia Ruhry, **zostaia wysadzona w powietrze jedna śluza na kanale Ren—Herne.**

### W RAZIE DALSZEGO SABOTAŻU REKWIZYCYE.

**Koblencya.** (PAT). Nadreńska Komisya rządząca postanowiła, **w razie dalszej akcyi sabotażowej** ze strony niemieckiego personalu kolejowego, zezwolić na **reikwizycyę wszelkich materyałów, niezbędnych do naprawy zepsutych torów kolejowych,** urządzeń sygnałowych i t. d. Połączone z tem koszta poniosą Niemcy, jako rodzaj sankcyi.

**Essen.** (PAT) Wedle rozporządzenia gen. Degoutte, miasto Essen ma zapłacić w ciągu 8 dni 50 milionów marek, jako grzywnę za akty sabotażu, dokonanych na liniach telefonicznych.

## Skomplikowany nastrój w parlamencie włoskim.

**Rzym.** (AW) Panujący ostatnio w parlamencie nastrój wzmógł się jeszcze **z powodu odrzucenia przez komisyę prawniczą parlamentu wniosku rządowego wydania sądom deputowanych komunistów,** ściganych za spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa. Fakt ten otwiera możliwość głosowania wspólnego, któreby objęło „Popolarów", zwolenników Giolittiego i socyal-demokratów. Żywe zainteresowanie budzi pytanie, jaką postawę zająłby wtedy rząd. Kwestya komplikuje się o tyle, **iż naczelny redaktor „Avanti", Serrati,** od trzech miesięcy znajduje się w więzieniu medyolańskiem za udział w spisku wespół z posłami, **co do których parlament nie zgodził się na zniesienie nietylkalności poselskiej.**

### PRASA WŁOSKA O PODRÓŻY MARSZ. FOCHA DO POLSKI.

**Rzym.** (AW). Podróże marszałka Focha do Polski i Czechosłowacyi spotkały się z żywem zainteresowaniem prasy włoskiej, oraz dały powód do mniej lub więcej trafnych komentarzy. „Il Mondo" wysnuwa z niej wnioski, że podróż Focha jest dowodem **nowej oryentacyi francuskiej polityki,** która musiała nastąpić w konsekwencyi rozluźnienia się stosunków francusko-angielskich z powodu problemu Zagłębia Ruhr. Zdaniem wspomnianego dziennika **Francya czyni obecnie starania zastąpienia swojego dawnego planu federacyi naddunajskiej związkiem polityczno-wojskowym z Małą Ententą.** Ta nowa konstelacya na europejskim horyzoncie politycznym przejęła obecnie najważniejszą funkcyę, to jest **ochrony traktatu pokojowego głównie przeciwko Niemcom i Rosyi.**

W związku z tem zapowiada korespondent belgradzki tego pisma **podróż marszałka do Jugosławii.**

### ODWET SOWIETÓW ZA ZAMACH LOZAŃSKI

**Londyn.** (AW). Według doniesień „Exhange Telegraph" **władze sowieckie uwięziły szereg obywateli szwajcarskich w Petersburgu.**

## Różne wiadomości.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Dnia 20 b. m. odbył się w Sofii uroczysty **obchód ku czci Kopernika,** zorganizowany przez Towarzystwo polsko-bułgarskie, pod protektoratem poselstwa polskiego. Na obchodzie tym byli obecni przedstawiciele dworu, Uniwersytetu, Akademii, oraz innych instytucyi naukowych i społecznych. Przemawiał, między innymi, min. Omarczewski. Delegacye uniwersyteckie, kolonii polskiej i kolonii ukraińskiej złożyły wieńce. Odczyty wygłosili: prof. Baczwarow: O życiu Kopernika, i prof. Popow o ewolucyi pojęć od Kopernika aż do Einsteina.

**Wiedeń.** (AW). Jak donosi „Neue Freie Presse" z Belgradu, profesorowie szkół średnich w Jugosławii wystosowali ultimatum do rządu z zagrożeniem masowego ustąpienia, jeżeli rząd nie przedsięweźmie kroków w celu poprawienia ich smutnego położenia. Wobec tego, że rząd wspomniane ultimatum odrzucił, wręczyło już 715 profesorów tak w Belgradzie, jak i na prowincyi prośbę o zwolnienie z obowiązków. Prośb jednak nie uwzględniono, a rząd nosi się z zamiarami zmuszenia profesorów do dalszej pracy na podstawie ustawy o ochronie państwa.

**Kowno.** (AW) Nowy sejm kowieński zbierze się w Kownie dnia 6 czerwca r. b.

**Hamburg.** (PAT) W piątek zakończył obrady międzynarodowy kongres socyalistyczny.

# Wiadomości gospodarcze.

## Konsekwencya niekonsekwencyi.

Z rozmaitych chaotycznych projektów nowych ustaw i już wprowadzonych zarządzeń rządowych dałoby się wyciągnąć niemało dowodów sprzeczności, nie mówiąc już o anomalji jaką jest nadawanie mocy obowiązującej ustawom wstecz, a nie od daty promulgacji.

Wedle pamiętnej relacji pomysłu p. ministra Grabskiego, która za czasów pierwszej ery jego kierownictwa nawą państwową, naraziła wielu na dotkliwe straty, a skarbowi państwa właściwie korzyści nie przyniosła, wolno było np. dłużnikom spłacać wierzytelności hipoteczne przedwojenne wedle ustanowionej relacji (70 fen. za 1 koronę).

Inaczej traktuje obecnie sprawę obliczania **czynszów przedwojennych projektowana zmiana ustawy o ochronie lokatorów, którzy mieliby płacić oprócz ekwiwalentu także rozliczne świadczenia (nieznane przed wojną).** Komorne ma być zatem płacone w walucie przyszłej, przeliczonej na oficjalnie kurs w kraju mającą markową, wedle specyalnie „ad hoc" skombinowanych norm relatywnych (100 Kor. = 100 zł. p.). **A więc tensam minister skarbu toleruje dwie różne relacje dla należytości przedwojennych?**

**Czyż w takim razie nie jest naturalną konsekwencją, że niespłacone dotąd wierzytelności hipoteczne przedwojenne winny być obliczone wedle tych samych norm w złp., i wedle parytetu** wyznaczonego dla czynszów przedwojennych?

Sprawa o pierwszorzędnem znaczeniu dla stosunków prawno-prywatnych znajduje w decyzyi p. ministra wprost rewolucyjny prejudykat, co do słuszności którego świat prawniczy posiada poważne zastrzeżenia.

Ale pozostawałoby jeszcze jedno pytanie do wyjaśnienia, a mianowicie: **Kiedyżto zapadła już prawomocna uchwała sejmowa określająca ścisły stosunek za jaki Państwo Polskie bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę biletów markowych na przyszłą walutę polską?**

Wiadomo wprawdzie, że p. minister skarbu twierdził, jakoby 8000 m. odpowiadało wartości 1 złp., a ten znowu równał się teoretycznie 1 frankowi szwajcarskiemu, ale **życie praktyczne rozwiewa tę teoryę,** bo na giełdzie z 23 maja płacono za franka szwajcarskiego o **1700 mk. więcej,** niż p. minister kurs franka tego oszacował. W ten sposób do tej waluty „złotowej" wypadłoby obecnie **z funduszów państwowych dopłacać,** a w miarę dalszej chwiejności jej kursu **zwiększać się będzie drożyzna,** którą przecież zwalczać należy, a nie podsycać operowaniem sztucznymi miernikami, **w gruncie rzeczy przyczyniającemi się na równi ze śrubowaniem taryf i opłat do dalszego osłabiania siły kupczej marki i przypływu fal drożyźnianych.**

Eksperymentom wszelkiego rodzaju, doktrynerskim utopiom raz na zawsze już u nas koniec zgotować należy. Niechaj rządy obejmą ludzie trzeźwi, rozumni, świadomi iż dbać należy o dobro całego narodu i że w tym duchu gospodarzyć należy.

**P. Wędrychowski.**

## Organizacya monopolu tytoniowego.

Na podstawie artykułu 16-tego i 19-tego ustawy **z dnia 21 czerwca r. z.** o monopolu tytoniowym, minister skarbu podpisał rozporządzenie, dotyczące **organizacyi państwowego monopolu tytoniowego.** Monopol tytoniowy stanowić będzie **odrębną jednostkę gospodarczą (osobę prawną),** prowadzoną na zasadach handlowych, według **planu finansowego, zatwierdzanego corocznie przez ministra skarbu.** Księgowość będzie monopol tytoniowy prowadzić według zasad handlowych, systemu buchalteryi podwójnej. Posiadać będzie tworzony przez odpisy z zysku fabrykacyjnego osobny fundusz renowacyjny, który służyć będzie tak do obrotu, jak i do dokonywania nowych inwestycyi, tudzież fundusz ubezpieczeniowy od klęsk elementarnych. **Na czele monopolu stoi** dyrektor naczelny, odpowiedzialny przed ministrem skarbu, tak za swoją działalność, jak i za działalność podległych mu urzędów, fabryk i magazynów. Wobec tych zmian organizacyi spodziewać się można znacznie lepszych wyników finansowych **z monopolu tytoniowego,** zapewniona bowiem została swoboda działalności handlowej i zarzucono system biurokratyczny.

## Kontrola cen i obrotu węglem.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi węglowej pod przewodnictwem posła Wierzbickiego przyjęto następujący wniosek posła Diamanda: Na odstawie art. 34 konstytucyi Sejm upraźnia komisyę **do zbadania czynników, wpływających na kształtowanie się cen węgla w województwie śląskiem, jakoteż w zagłębiu dąbrowskiem, chrzanowskiem i do zbadania sprawy wywozu węgla za granicę** i osiągniętych z tego korzyści, do przesłuchania pod przysięgą stron interesowanych, oraz świadków i rzeczoznawców. **Równocześnie Sejm zobowiązuje członków komisyi** do traktowania zdobytych tajemnic handlowych i przemysłowych poszczególnych kopalń, jako poufnych.

### REZOLUCYE MIĘDZYNAR. KONFERENCYI HANDLOWEJ.

PAT donosi, że międzynarodowa konferencya parlamentarna w Pradze odbyła wczoraj ostatnie swe posiedzenie. Uchwalono zwołać specyalną konferencyę dla opracowania **konwencyi w sprawie postępowania upadłościowego** według projektu, przygotowanego już przez delegacyę włoską. Konferencya zgodziła się na ten projekt pod warunkiem, że będą uregulowane interesy wierzycieli w różnych krajach. Ponadto wyrażono życzenie, by państwa, reprezentowane na konferencyi, starały się o **polepszenie kursu walut przez stosowanie ścisłych oszczędności,** oraz unikanie inflancyi pożyczek. Konferencya zaleca wreszcie udzielanie państwom o słabej walucie **międzynarodowego kredytu,** przeznaczonego na ich ekonomiczną odbudowę.

### WYWÓZ CUKRU Z NAJBLIŻSZEJ KAMPANII.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekon. Rady ministrów uchwalono zezwolić na **wywóz 12.000 wagonów cukru** z nadchodzącej kampanii (t. j. 1923/24). Obliczono mianowicie, że tytułem ekwiwalentu za eksport tej ilości cukru wpłynie do P. K. K. P. suma około **3 i pół miliona funtów szterlingów.** Na rachunek tej kwoty już w czerwcu b. r. wpłynie do skarbu z górą **1 milion** funtów szterlingów. W związku z tem, przemysł cukrowniczy nie będzie korzystał z kredytów w P. K. K. P., co pozwoli na zmniejszenie emisyi banknotów. Na sfinansowanie bowiem kampanii cukrowniczej potrzeba byłoby **około 700 miliardów marek,** które skarb musiałby pokryć nowemi emisyami.

By zabezpieczyć wewnętrzne zapotrzebowanie, przeznaczono na ten cel kontyngent o 30 proc. wyższy, niż w r. b., która to ilość równa się konsumcyi przedwojennej cukru w Polsce. O braku więc cukru w roku przyszłym nie powinno być mowy, ponadto ceny mają być regulowane **przez przemysłowców za zgodą Ministerstwa skarbu.**

### ODKRYCIE BOGATYCH KOPALŃ ŻELAZA W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH.

W górach Świętokrzyskich, koło wsi Rudki, w odległości paru km. od Nowej Słupi, a 17 km. od stacji kolejowej Wierzbnik dokonano odkrycia złóż rud żelaznych wysokoprocentowych. Złoża te znajdują się w szczęśliwych warunkach technicznych, albowiem ruda wychodzi wprost na powierzchnię ziemi, co znakomicie ułatwia jej eksploatacyę. Główna dyrekcja górnicza zbadała dotychczas obszar 20.000 mtr. kwadr. do głębokości 15 metrów z pomyślnemi rezultatami. Złoże, odkryte w Rudkach, stanowi wyłączną własność Państwa.

**NIEDOBORY SKARBOWE.** Według tymczasowego zestawienia wpływów, podatków i opłat skarbowych za miesiąc, okazuje się, że w miesiącu kwietniu wydatki budżetowe wynosiły 813 miliardów marek, podczas gdy wpływy skarbowe dały 533 miliardów. Stosunkowo niski deficyt tego miesiąca, wynoszący 260 miliardów, został w sumie 81 miliardów pokryty wpływami ze sprzedaży bonów złotych, a tylko w kwocie około 179 miliardów pożyczką P. K. K. P. Zaznaczyć należy, że w miesiącu kwietniu nie wpłynęły, wskutek nieuchwalenia ich jeszcze przez Izby prawodawcze, znaczniejsze kwoty z podatku przemysłowego i gruntowego. Korzystny wynik kasowy miesiąca kwietnia dla skarbu zawdzięczać należy wydatnej podwyżce podatków pośrednich, ceł, stempli, oraz taryf pocztowych i kolejowych.

**O PODNIESIENIE PRODUKCYI OLEJÓW MINERALNYCH.** Dnia 13 i 14 b. m. odbył się w Borysławiu zjazd geologów polskich, poświęcony omówieniu środków do podniesienia produkcyi olejów mineralnych. Po wygłoszeniu odczytów, wybrano komitet, który ma się zająć przeprowadzeniem **zdjęć kartograficznych Podkarpacia naftowego.** Zdjęcia te będą przeprowadzone po raz pierwszy w Polsce.

**WIZA DO ROSYI.** Za wizę lub paszport zagraniczny na wyjazd do Rosyi ustalona została przez poselstwo sowieckie opłata w sumie 23 rubli w złocie.

**IV TARG REICHENBERSKI** odbędzie się w dniach 11—19 sierpnia b. r. Odwiedzający korzysają z 75% zniżki opłaty za wizę i z 33% zniżki na kolejach.

**Z TARGOWICY MIEJSKIEJ.** W czasie od 19 do 25 b. m. spędzono na targowicę miejską: buhajów 47, wołów 67, krów 252, jałówek 142, cieląt 747, owiec 5, świń 1137 sztuk. Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 680.000—1,100.000 mk., woły od 700.000—1,100.000, krowy od 562.500—1,070.000, jałówki od 565.200—923.000, cielęta od 555.500—891.600, świnie żywej wagi od 1,440.000—1,725.000. Ogółem spędzono 2897 sztuk, z czego na konsumcyę Krakowa zużyto 2007 sztuk, dla innych gmin 390 sztuk.

### KURSA.

**Kraków.** (PAT) Waluty: Dolary: tr. 55.300—55.500, funty szterl.: czeki tr. 258.000—262.000, floreny holenderskie: tr. 21.600, franki franc.: czeki tr. 3675—3735, franki szwajcarskie: czeki tr. 10.000—10.200, marki niemieckie tr. 1.00, korony austr.: czeki tr. 0.79.25—0.80, korony czeskie: czeki tr. 1670—1675.

Akcye: P. T. H. 12.000—15.000, tr. 12.750—13.750, Impex 1000—1500, tr. 1400—1200, Pharma 67.000—72.000, tr. 69.000—70.000, Polski Glob 2500—3505, tr. 3000—3500, Żegluga polska 4500—5500, tr. 5000, Zieleniewski 375.000—400.000, tr. 400.000—385.000, H. Cegielski 50.000—60.000, tr. 57.500—60.000, Parowozy 80.000—92.000, tr. 86.000, Automotor 13.000—17.000, tr. 16.000, Potęga 210.000—230.000, tr. 220.000—230.000, Trzebinia maszyny 55.000—65.000, tr. 58.000—62.000, Pocisk 25.000—35.000, tr. 33.000, Górka cement 350.000—380.000, tr. 380.000—350.0000, Tepege 100.000—110.000, tr. 107.000—110.000, Polska nafta 35.000—45.000, tr. 40.000—37.000, Strug 18.000—23.000, tr. 23.000—20.000, Krakus 55.000—60.000, tr. 60.000 do 57.000, Chodorów 150.000—170.000, tr. 162.000—156.000, Ćmielów 100.000—120.000, tr. 106.000—112.000.

**Zurych.** (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.01.000, Holandya 217.15, Nowy Jork 544 7/8, Londyn 25.67, Paryż 36.70, Medyolan 26.55, Praga 16.55, Budapeszt 0.10 3/8, Belgrad 5.80, Sofia 5.00, Warszawa 0.01.05, Wiedeń 0.00.78 1/8, austr. korona stemplowana 0.00.78.25.

**Warszawa.** (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 52.500—52.750, sprzedaż 53.000, kupno 52.500; marki niemieckie 0.96—0.95.

H. G. WELLS.

# W OTCHŁANI.

(Tłumaczył Z. Bodeński).

W następnej chwili jakieś ręce zaczęły mocno stukać w powłokę stalową i rozległ się straszny zaiste w jego położeniu odgłos silnego walenia młotem w metalową osłonę mechanizmu zegarowego. Nato serce mu zamarło, bo gdyby te dziwne istoty zdołały go zatrzymać, nigdyby się stąd nie wydostał. Ledwie to pomyślał, gdy poczuł, że kula zakołysała się gwałtownie, a jej podłoga przycisnęła mu się do stóp. Zgasił małą żarówkę, oświetlającą wnętrze i wysłał w wodę promień wielkiej latarni, w osobnym przedziale. Dno morskie i podobne do ludzi istoty znikły, a parę goniących się ryb przesunęło się nagle obok okna. Pomyślał sobie zaraz, że ci dziwni mieszkańcy głębin morskich przecięli mu linę i że się im wymknął. Wznosił się coraz szybciej, aż zatrzymał się z nągłem szarpnięciem, od którego poleciał aż pod wyścieloną powałę swego więzienia. Przez jakie pół minuty był zbyt zdumiony, by módz myśleć.

Potem uczuł, że kula obracała i kołysała się powoli i wydawało mu się, że go ciągnięto przez wodę. Skuliwszy się tuż obok okna, udało mu się mocą swego ciężaru przechylić w dół tę część kuli, lecz nie zdołał nic ujrzeć, prócz bladego promienia swego światła, padającego bezskutecznie na dół w ciemność. Przyszło mu na myśl, że więcej zobaczy, jeżeli zgasi lampę i da swym oczom przywyknąć do głębokiej ciemności.

I mądrze zrobił. Po kilku minutach czarna jak kir ciemność stała się przejrzysta, a nastepnie ujrzał w oddali tak nikłe jak światło zodjakalne w wieczór angielski poruszające się na dole postacie. Sądził, że istoty te odczepiły jego linę i kołowały go po dnie morskiem.

A potem ujrzał coś bladego i odległego poza falistą równiną podmorską, szeroki horyzont przyćmionej światłości, rozciągający się w obie strony poza jego pole widzenia, gdy patrzał przez swe małe okienko. W tą stronę go ciągnięto, tak jak gdyby ludzie ciągnęli balon z otwartego pola do miasta. Zbliżał się do niego bardzo powoli i bardzo powoli przyćmiony blask skupiał się w bardziej określone kształty.

Była już blisko piąta, gdy się znalazł nad tą jaśniejącą przestrzenią i wówczas zdołał rozróżnić urządzenia przypominające ulice i domy, ugrupowane dokoła ogromnej budowli, która w dziwaczny sposób przypominała ruiny opactwa. Przestrzeń ta rozciągała się pod nim jak mapa .Wszystkie domy były to ogrodzenia bez dachów, a ponieważ materiał z którego były zbudowane mury, stanowiły fosforyzujące kości, nadawało to tej miejscowości wygląd, jak gdyby była zbudowana z zatopionego blasku księżyca.

Wśród wewnętrznych jam tego miasta, kołyszące się drzewa lilii morskich wyciągały swe macki, a wysmukłe cienkie szkliste gąbki wystrzelały niby błyszczące miniarety matowego światła z ogólnej jasności miasta. Na otwartych przestrzeniach widział poruszające się jakgdyby tłumy ludu, lecz znajdował się zbyt wiele sążni nad niemi, by móc rozróżnić poszczególne osobniki w tych tłumach. Potem powoli ściągnięto go na dół i podczas tego zwolna zaczął dostrzegać szczegóły miejscowe. Ujrzał, że szeregi mglistych budynków. były zaznaczone liniami z okrągłych przedmiotów, nanizanych obok siebie jak paciorki, a potem w kilku punktach pod sobą na szerokich otwartych przestrzeniach dostrzegł kształty podobne do pokrytych muszlami okrętów. Ściągano go w dół powoli i niezawodnie, a postacie pod nim stawały się jaśniejsze i wyraźniejsze. Dostrzegł, że ściągano go do wielkiego budynku w środku miasta i raz po raz spostrzegał przez chwilę liczne postacie uczepione u jego liny. Zobaczył ze zdziwieniem, że maszty i reje jednego z okrętów, które stanowiły taki wybitny rys tego miejsca, były obsiedzione tłumem gestykulujących istot, które spoglądały na niego, a potem mury wielkiej budowli wzniosły się w milczeniu dokoła niego i zakryły miasto przed jego wzrokiem.

A mury te były zbudowane z nasiąkłego wodą drzewa, skręconych lin drucianych, belek żelaznych i miedzi, oraz z czaszek ludzkich. Czaszki te ciągnęły się w zygzakach spiralnych i fantastycznych krzywiznach po całej budowli, a w ich oczodołach czaiło się i igrało mnóstwo srebrzystych rybek.

Nagle zabrzmiały mu w uszach ciche okrzyki i odgłos podobny do gwałtownego dęcia w rogi, a to ustąpiło miejsca fantastycznemu śpiewowi. Kula spuszczała się obok ogromnych okien ostrołukowych, przez które ujrzał niewyraźnie wielką ilość tych dziwnych, upiornych ludzi, spoglądających na niego, aż nakoniec spoczął, jak mu się zdawało, na rodzaju ołtarza, stojącego w pośrodku tego miejsca.

Znajdował się teraz na takim poziomie, że mógł ponownie widzieć tych dziwnych ludzi, jak na dłoni. Ku swemu zdziwieniu dostrzegł, że wszyscy padali przed nim na twarze, prócz jednego, który odziany w szatę z łusek i z świetlistym djademem na głowie, stał otwierając i zamykając swą gardzią gębę, jak gdyby
rając i zamykając swą gadzią gębę, jak gdyby

(Dokończenie nastąpi).

## Ogłoszenie

Wskutek podwyżki robocizny i podatku węglowego ustaliła Komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 24 maja b. r. na okres V. następujące ceny prądu:

| | | |
|---|---|---|
| Mieszkania prywatne i klatki schodowe . . . . . . | Mkp. 2.600·— | za 1 kwh |
| Lokale . . . . . . . . . . | „ 5.000·— | „ 1 „ |
| Motory . . . . . . . . . | „ 2.300·— | „ 1 „ |

Kraków dnia 25 maja 1923.

Dyrekcja
Elektrowni Miejskiej.
w Krakowie.

615

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.